Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 16 stronic wraz z dodatkiem „Wiadomości Sportowe".

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8897. *Lwów, niedziela 23 czerwca 1929.* *Rok XX.*

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. *Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.*

Lot kapt. Klisza i Kowalczyka

do Ameryki, nastąpi z początkiem lipca.

Marsz. Piłsudski i Marsz. Daszyński na czele listy świadków w procesie p. Czechowicza. - Groźny karambol autobusu z tramwajem na ul. Janowskiej. - Rzeczoznawcy stwierdzili niszczącą siłę materjałów wybuchowych, znalezionych w mieszkaniu Krawcównej.

POWRÓT P. PREZYDENTA RZPLTEJ.

Warszawa, 21 czerwca (Tel. G. P.) **Powrót p. Prezydenta Rzplitej z podróży objazdowej po Wołyniu nastąpi w dn. 24 bm.**

—o—

IMPONUJĄCA FUNDACJA DLA LITERATÓW POLSKICH.

Poznań, 21. czerwca (Tel. G. P.) **Zmarł tu ks. Ludwik Antoni Wojtyś,** który w ostatnich chwilach przed zgonem postanowił stworzyć fundację swego imienia dla niezamożnych literatów polskich (chrześcijan), z pierwszeństwem dla literatów początkujących. Na cele powyższej fundacji **przeznaczył śp. ks. Wojtyś cały swój majątek posiadany w Ameryce.** Ze sprzedaży objektów uzyskać będzie można **około 1.500.000 zł.** Dla wykonania celów fundacji mają być zużywane jedynie odsetki. Fundacja ma siedzibę w Poznaniu, a nadzór nad nią pełnić ma wojewoda wielkopolski

—o—

ROK SZKOLNY ZACZNIE SIĘ 3. WRZEŚNIA.

Warszawa 21 czerwca (Tel. G. P.) Min. Oświaty wyznaczyło początek roku **szkolnego 1929/30 na dzień 3. września** rb. W dniu tym odbędą się uroczyste nabożeństwa. **Normalne zajęcia szkolne rozpoczynają się w dn. 4. września.**

—o—

WĘGIERSKI PARLAMENT KU CZCI GEN. BEMA.

Budapeszt 21. czerwca (Tel. G. P.) Izba Deputowanych postanowiła wziąć liczny udział w uroczystościach ku czci generała Bema.

—o—



NIEZWYKŁY SAMOBÓJCA.
(Do artykułu na str. 10).

Nowy ustrój Rzeszy niemieckiej.

PARLAMENTY KRAJÓW ZWIĄZKOWYCH ZOSTANĄ ZNIESIONE

Berlin, 21. czerwca. (Tel. G. P.) Opracowany ostatnio przez Komisję dla przeprowadzenia reformy ustroju Rzeszy niem. **projekt reformy przewiduje decentralizację. Parlamentaryzm poszczególnych krajów związkowych ma być zniesiony. Rząd urządzi specjalne administracje w poszczególnych państwach,** które będą mogły przeprowadzać zlecenia centralnego rządu. **Prusy zostaną podzielone na większe kraje prowincjonalne, które będą miały tak rozległe prawa, jak państwa południowo-niemieckie.** Różnice między południem a północą Niemiec pozostaną, ponieważ państwa związkowe południa będą miały samorząd rozleglejszy, podczas gdy północne będą w prawach swych więcej ograniczone.

—o—

NOWY WICEPREZYDENT WARSZAWY.

Warszawa, 21 czerwca (Tel. G. P.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady Miejskiej dokonano wyboru wiceprezydenta miasta w miejsce zmarłego śp. dr. Boguckiego. Wybrany został prof. Błędowski, kandydat Koła Pracy Gospodarczej.

—::—

APSIUK ZASTRZELIŁ WŁAŚCICIELKĘ DWORU.

Wilno 21. czerwca (Tel. G. P.) We wsi Łatyszki pow. bracławskiego 22-letni parobek Piotr **Apsiuk** zakradł się w nocy pod okno dworku i celnym strzałem z karabinu rosyjskiego zastrzelił właścicielkę folwarku Eugenję Żabko. Gdy zabójcę chciano ująć **strzelił do siebie, zabijając się na miejscu.**

—o—

ZGON WĘGIERSKIEGO MISTRZA SZERMIERKI.

Budapeszt, 21. czerwca (Tel. G. P.) W tutejszym szpitalu zmarł dziś pułkownik Edmund Tersansky, **olimpijski mistrz w szermierce,** który przed kilku dniami uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie jazdy motocyklem.

Człowiek, który jest uosobieniem Prawa

PRZED USTĄPIENIEM PREZESA ADOLFA CZERWIŃSKIEGO. — NIEZŁOMNY OBROŃCA PRAWORZĄDNOŚCI. — DLACZEGO STRATĘ TĘ ODCZUJE CAŁE SPOŁECZEŃSTWO?

Lwów, 22. czerwca.

Dziś, manifestacyjnie żegnany, opuszcza swój warsztat pracy Prezes Lwowskiego Sądu Apelacyjnego Adolf Czerwiński. Żegnają Go nie tylko podwładni, czcząc w swym Prezesie 53 lat, poświęconych zawodowi sędziowskiemu, — najszczytniejszemu z zawodów. Żegna Go nie tylko sądownictwo, tracąc umysł niepospolity, do ostatnich chwil pracy olśniewający bystrością, darem pamięci i błyskawicznej orjentacji. Żegna Go całe społeczeństwo, ponieważ z Prezesem Czerwińskim odchodzi uosobienie prawa.

Człowiek, który tradycje apelacji lwowskiej wzbogacił świetną kartą, niewątpliwie pozostawi następcę, który iść będzie tą samą drogą. Tego pewni jesteśmy. Ale nawet ta pewność nie zmniejsza dotkliwości utraty, nie zmienia faktu, **że w szeregach starej gwardji sędziowskiej powstaje trudna do zapełnienia luka.**

Jeden z ostatnich. Słowa te nabierają szczególnej wyrazistości na tle współczesnych warunków życia publicznego, na tle tej walki, jaką toczy Małopolska o ocalenie **swej kultury**, swej duszy.

Wojna pozostawiła w psychice społeczeństwa głębokie rany; nie zabliźnią się rychło. Wojna obaliła autorytety, rozluźniła moralność, podważyła kult prawa. To, że prawem wojny jest siła, nie pozostało bez wpływu na poglądy, obyczaje, na stosunek obywatela do pojęcia sprawiedliwości.

Reszty dokonał chaos, powstały skutkiem materjalnego zjednoczenia trzech zaborów. Praca ustawodawcza Sejmów i wykonawcza rządów, stosunków tych nie uporządkowała. Przeciwnie — rodzi się lawina ustaw, często wadliwych, podyktowanych interesem chwili, nie przemyślanych i nieprzestrzeganych, sprzecznych z sobą, dwuznacznych, **ustaw, popierających bezprawie.**

Ale jak noga wśród grząskiego bagna rozpaczliwie szuka gruntu twardego, tak społeczeństwo wśród chaosu prawnego instynktem wiedzione zwróciło się do jedynej instancji niezawodnej: do sądów, do **sumienia sędziowskiego.** Tu szukało prawa i sprawiedliwości bez względnej. Tu widziało jedyną gwarancję prawdy i objektywności.

Potrzeba ta szczególnie dobitnie wystąpiła w Małopolsce, gdzie praworządność **głębiej była ugruntowana**, niż gdziekolwiek indziej, gdzie wschodnie pojęcia prawa budziły zawsze lęk i odrazę. Przeciw nowemu „kursowi", tworzonemu przez posłów - analfabetów i urzędników - dyletantów powstał **odruch samoobrony.** Walka trwa po dziś dzień, a **bastjonem i osłoną w tej walce jest apelacja lwowska.**

Niema w tem przesady. Wśród stosunków niezmiernie skomplikowanych i zajątrzonych, wśród antagonizmów narodowościowych, w chwilach, gdy do głosu przychodziły namiętności, lwowski Sąd Apelacyjny, owiany duchem swego Prezesa, niezachwianie stał na straży prawa i sprawiedliwości. Jego orzeczenia były normą, niekwestjonowaną przez nikogo. Jego komentarze wyprzedzały interpretację najwyższych trybunałów. Jego opinje najgłębiej wchodziły w istotę prawa.

Wiadomo nam o zaszczytnych godnościach, jakie proponowano Prezesowi Czerwińskiemu. Odmawiał. Pozostał wierny ziemi, której oddał przeszło pół wieku żmudnej pracy, wierny warsztatowi, którego pozostanie największą chlubą, wierny swym zasadom życiowym, wśród których czołowe miejsce zajmuje ujmująca skromność.

Żegnając Go jako sędziego, wierzymy wraz ze społeczeństwem, że długie jeszcze lata danem Mu będzie pracować na niwie społecznej, w organizacjach humanitarnych, które stworzył i którym oddał drugą cząstkę Swego życia.

—o—

Marsz. Piłsudski i marsz. Daszyński

NA CZELE LISTY ŚWIADKÓW W PROCESIE P. CZECHOWICZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. czerwca. (ab.) Pod przewodnictwem p. prezesa Sądu Najwyższego Supińskiego odbyło się w piątek posiedzenie komitetu gospodarczego Trybunału stanu. Na posiedzeniu tem obecni byli wszyscy trzej prokuratorzy-oskarżyciele z Sejmu, a to posłowie dr. Liebermann, dr. Pieracki i poseł Wyrzykowski. **Postanowiono rozpisać rozprawę na dzień 26. czerwca.** Rozprawa rozpocznie się o godz. 11 przedpołudniem i toczyć się będzie w sali rozpraw Sądu Najwyższego. Listę świadków postanowiono ustalić następująco: **radca N. I. K. P. Ulanowski, podsekretarz stanu w Min. skarbu dr. Grodyński, dyr. depart. budżetu w tem Min. Osocki, Min. Składkowski, Kwiatkowski i b. min. Jurkiewicz, szef wydziału prawnego w Prezydjum Rady Min. dr. Piętak, b. szef komitetu Prezydjum Rady Min. dr. Stępowski, szef biura prezesa Rady Min. Lackowski.** Ponadto ma być przesłuchany w charakterze **świadka Marsz. Sejmu Daszyński.** Wreszcie **postanowiono wezwać Marsz. Piłsudskiego w charakterze świadka.**

Rozprawa przed Trybunałem stanu odbędzie się publicznie, jednakowoż wstęp na salę dopuszczony będzie tylko za biletami. Rozprawa potrwa trzy dni.

Obrady endecji i Str. Chłopsk.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. czerwca. (ab.) Dziś obradowały w Sejmie dwa kluby sejmowe: Endecy wysłuchali referatu swego prezesa posła Rybarskiego i przeprowadzili dyskusję na temat położenia gospodarczego oraz polityki rządu. Obradował również klub Str. Chłopskiego i po wysłuchaniu referatu prezesa Dąbskiego powziął uchwały, z których pierwsza daje wyraz zadowoleniu z powodu odbytej wspólnej konferencji, zmierzającej do konsolidacji ruchu włościańskiego. Klub jest w dalszym ciągu za natychmiastowem złączeniem wszystkich stronnictw ludowych w jedno wielkie stronnictwo chłopskie. Uchwała powiada, że nie należy tracić czasu na zagadnienia programowe i personalne, a pozostawić je przyszłemu kongresowi chłopskiemu.

Lot kap. Klisza i Kowalczyka

do Ameryki, nastąpi w pierwszych dniach lipca.

POLONJA AMERYKAŃSKA GOTUJE IM OWACYJNE PRZYJĘCIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21 czerwca. (st) Dziś do Warszawy nadeszła wiadomość z Medjolanu, iż samolot „Polonia" po ostatnim próbnym locie, trwającym 8 godzin, odstawiony został do warsztatów lotniczych Caproni celem **zamiany czterech dotychczasowych silników Issota Franchini na cztery nowe silniki tego samego typu, które będą użyte do przelotu nad Atlantykiem.** Silniki te posiadają **łącznie 1000 koni siły. Montaż precyzyjnie wykonanych motorów potrwa do dziesięciu dni.**

Wczoraj jeszcze bezpośrednio po wstąpieniu „Polonji" do warsztatów, **pilot Klisz wyjechał do Wiednia**, aby w tamtejszym instytucie meteorologicznym **przestudjować warunki atmosferyczne nad Atlantykiem. Lot „Polonji" z brzegów Szkocji do Chicago rozpocznie się nieodwołalnie w pierwszych dniach lipca.**

Jak wiadomo lot „Polonji" organizuje **Polonja amerykańska**, a w jej imieniu **komitet główny w Chicago.** Powitanie lotników polskich na ziemi amerykańskiej ma być **niezwykle entuzjastyczne.** We wszystkich stanach i miastach, gdzie tylko mieszkają Polacy, zawiązały się **komitety powitania.** Przewidziany jest **cały szereg uroczystości, pochodów i obchodów.**

—o—

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

RADA MINISTRÓW W PONIEDZIAŁEK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. czerwca (ab). Zapowiedziane posiedzenie Rady Min. **odbędzie się dopiero w poniedziałek.** Na porządku dziennym znajduje się szereg spraw bieżących, które nagromadziły się w ostatnich czasach.

—o—

URLOP MIN. KWIATKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. czerwca (ab). P. min. przem. i handlu **Kwiatkowski** od 1 lipca br. rozpoczyna swój urlop miesięczny. Na czas nieobecności będzie zastępował p. min. podsekretarz stanu Doleżal.

Wyjazd p. Doleżala do Genewy na posiedzenie komitetu ekonomicznego Ligi Narodów, został odroczony. P. Doleżal wyjeżdża dopiero 28 bm., obrady zaś komitetu rozpoczynają się 1 lipca i potrwają trzy dni.

—o—

P. WOJEWODA GOŁUCHOWSKI W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. czerwca (ab). Dziś przybył do Warszawy wojewoda lwowski p. Gołuchowski. Przyjazd dotyczy spraw służbowych.

—::—

KABEL TELEFONICZNY WARSZAWA-ŁÓDŹ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. czerwca (ab). Min. poczt i tel. Boerner podpisał umowę z prywatnemi firmami na budowę **pierwszego kabla telefonicznego międzymiastowego między Warszawa a Łodzią.** Budowa ma być ukończona w ciągu roku

—o—

KOMISJA, KTÓRA KPI ZE SWYCH ZADAŃ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. czerwca (ab). Komisja do badania cen kosztów utrzymania nie mogła ustalić wskaźników za miesiąc kwiecień i maj, **ponieważ nie zjawili się członkowie komisji (!) Wobec tego postanowiono odbyć następne posiedzenie dopiero po ferjach wakacyjnych (!).**

—o—

JAPONJA ZA ZMNIEJSZENIEM ZBROJEŃ.

Waszyngton, 21. czerwca (Tel. G. P.) Premier japoński poinformował rząd Stanów Zj., że Japonja gotowa jest poprzeć wszelkie usiłowania, mające na celu dalsze zmniejszenie zbrojeń.

Rząd niemiecki po sprawozdaniu Stresemanna uchwalił wysunąć sprawę ewakuacji Nadrenji.

NIEMCY WEZMĄ UDZIAŁ W LONDYŃSKIEJ KONFERENCJI Z KOŃCEM LIPCA.

Berlin, 21. czerwca. (Tel. G. P.) Gabinet Rzeszy odbył dziś kilkugodzinne posiedzenie pod przewodnictwem Stresemanna, który przedłożył obszerne sprawozdanie o obradach Rady Ligi Narodów w Madrycie i o rozmowach politycznych w Madrycie i Paryżu. Po referacie przeprowadzono obszerną dyskusję, która zakończyła się powzięciem uchwały, oświadczającej, że rząd Rzeszy gotów jest przyjąć za podstawę do obrad w konferencji rządów umowę reparacyjną, podpisaną przez rzeczoznawców w Paryżu, przyczem oświadcza, że w koniecznym związku z tą konferencją pozostaje jednoczesne doprowadzenie do uregulowania niezałatwionych dotychczas zagadnień pozostałych po wojnie światowej.

Voss. Ztg." przytaczając uchwałę gabinetu, podkreśla zasadniczą różnicę pomiędzy tą uchwałą rządu Rzeszy a uchwałą rządu francuskiego. Komunikat niemiecki przyjmuje plany Younga jako podstawę do rokowań, a ostateczną swą decyzję uzależnia od wyniku konferencji politycznej, której treść, zdaniem rządu niemieckiego, nie powinna ograniczyć się tylko do omawiania sprawy ostatecznego uregulowania kwestji nadreńskiej. Nierozwiązanie dotychczas zagadnień wynikających z wojny światowej dotyczy oczywiście sprawy ewakuacji Nadrenji i Zagłębia Saary

KONFERENCJA LONDYŃSKA Z KOŃCEM LIPCA.

Londyn, 21. czerwca. (Tel. G. P.) Z inicjatywy Mac Donalda i na skutek jego nalegań odbędzie się prawdopodobnie w Londynie konferencja rządów. Rząd wielkobrytyjski wywiera specjalny nacisk w kierunku odbycia się tej konferencji właśnie w Londynie. Wielki nacisk na to kładą również polityczne koła francuskie, które pragną, żeby konferencja ta odbyła się z końcem lipca bież. roku.

Berlin, 21. czerwca. (Tel. G. P.) „Voss. Ztg." twierdzi, że konferencja ministrów spraw zagr. i ministrów skarbu odbędzie się z końcem lipca br. i zaznacza, że o ile Mac Donald wystosuje do mocarstw zaproszenie na konferencję do Londynu, Niemcy zadość uczynią życzeniu Anglji

Nacjonaliści niemieccy oburzeni

ŻE RZĄD RZESZY NIE POPRZE MANIFESTACJI PRZECIW TRAKTATOWI WERSALSKIEMU.

Berlin, 21. czerwca. (Tel. G. P.) Prawicowa „Deutsche Zeitung" donosi z oburzeniem, że min. Severing upoważniony został przez rząd Rzeszy do przygotowania **odezwy rządowej na rocznicę podpisania Traktatu Wersalskiego. Rząd Rzeszy miał postanowić, że żadnych innych zarządzeń w związku z tą rocznicą wydawać nie będzie i ma wezwać wszystkie urzędy i wszystkich urzędników do niebrania udziału w projektowanych i organizowanych przez czynniki nacjonalistyczne wielkich manifestacjach publicznych.** „Deutsche Zeitung" zarzuca rządowi i ministrom, że **chcą obniżyć znaczenie wielkich manifestacyj przeciwko oskarżeniom o winę wywołania wojny.**

Niemcy w tajemnicy dokonują prób

Z OLBRZYMIM SAMOLOTEM TRANSATLANTYCKIM.

Berlin, 21 czerwca. (Tel. G. P.) W pierwszej połowie lipca rb. odbędzie się na jeziorze Badeńskim **próba startu w tajemnicy zbudowanego samolotu „Do X", który wyposażony jest w 12 motorów o łącznej sile 7.200 KM. Kadłub płatowca nie różni się od kadłuba okrętu i w razie przymusowego opadnięcia na wodę zdoła się oprzeć falom.** Wnętrze kadłuba podzielone jest podobnie jak na okręcie na szereg komór pokładów. W samolocie znajdują się **kajuty dla 50—60 pasażerów**, pomieszczenia bagażowe i kuchnia. Załoga samolotu składać się będzie z 10 osób. „Lufthansa", która jest właścicielem „Do X", **zamierza wypróbować samolot na południowym Atlantyku. Z liczby olbrzymów tego typu 2 buduje się dla Włoch.**

Trujące bomby austrjackiej Heimwehry.

MA NASTĄPIĆ INTERWENCJA MOCARSTW W WIEDNIU.

Wiedeń, 21. czerwca. (Tel. G. P.) Rewelacje socjalistycznej „Arbeiter Ztg." **o fabrykowaniu trujących bomb przez austrjacką „Heimwehrę", wywołały w opinji publicznej silne poruszenie.** Pisma lewicowe zapowiadają **interwencję mocarstw** przeciwko Heimwehrze z tego tytułu, że **sporządzanie bomb sprzeczne jest z traktatem w St. Germain. Lewica domaga się od rządu rozwiązania Heimwehry.**

Papież opuści Watykan dopiero w jesieni.

Wiedeń, 21 czerwca. (Tel. G. P.) Donoszą z Rzymu, że **pierwsza wycieczka Papieża, wyznaczona na dzień 24 bm. z okazji uroczystości św. Jana, została ponownie odłożona.** Poraz pierwszy opuści Papież mury Watykanu **prawdopodobnie dopiero w październiku br.** W międzyczasie nastąpi wręczenie pisma uwierzytelniającego przez Nuncjusza królowi włoskiemu, jak również ustalenie ceremonjału przyjęcia króla u Papieża.

Olbrzymia katastrofa w szpitalu kantońskim.

ŻYWCEM SPŁONĘŁO OKOŁO 100 PACJENTÓW.

Szanghaj, 21. czerwca. (Tel. G. P.) Z Kantonu donoszą, że **wydarzyła się tam straszna eksplozja w wielkim szpitalu East Banc.** Wybuch nastąpił w piwnicy szpitalnej, powodując pożar. **Wśród 400 pacjentów szpitalnych powstała nieopisana panika. Chorzy zrywali się z łóżek i pełzając po podłodze usiłowali się ratować. Liczba spalonych przekracza 100 osób. Szpital spłonął doszczętnie.**

ZBOŻE DLA GŁODUJĄCEJ WILEŃSZCZYZNY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. czerwca (ab). Min. pracy i opieki społecznej asygnowało jako pomoc dla głodującej Wileńszczyzny **transport żyta złożony z 56 wagonów.** Transport ten wysłany zostanie z Poznania z państwowych zapasów zbożowych.

POMNIK GENERAŁA - BOHATERA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. czerwca (st). Dziś na cmentarzu Powązkowskim odbyło się uroczyste poświęcenie pomnika na grobie dowódcy I. dyw. strzelców wielkopolskich, ś. p. gen. **Dubiskiego**, który prowadząc osobiście oddział do ataku na okopy bolszewickie pod Bobrujskiem poległ 18. września 1919 na polu chwały. Uroczystość poprzedzona została nabożeństwem żałobnem w kościele na Powązkach, gdzie przybyli przedstawiciele M. S. Wojsk., DOK, komendy miasta oraz podwładni poległego bohaterską śmiercią generała.

„TIMES" GROMI MAC DONALDA.

Warszawa, 21. czerwca (Tel. G. P.) Times zamieszcza artykuł wstępny, w którym bardzo ostro krytykuje ostatnie wystąpienia Mac Donalda w „Sunday Times" w sprawie mniejszości narodowych. „Times" uważa to wystąpienie premjera angielskiego za **niezmiernie szkodliwe dla stosunków międzynarodowych.**

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ W BIAŁEJ.

Warszawa, 21 czerwca. (Tel. G. P.) Dnia 18. lipca zjedzie do Białej Pan Prezydent Rzplitej celem dokonania objazdu okolicznych gospodarstw rolnych i zapoznania się ze stanem rolnictwa w tej części kraju.

STAN ZASIEWÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. czerwca (ab). W końcu maja **zakończono całkowicie roboty około zasiewów.** Dobry stan pogody wpłynął dodatnio na **polepszenie się zasiewów ozimych,** które na ogół są lepsze niż w maju ub. r. Najlepiej przedstawiają się zasiewy w województwach **centralnych, południowych i na Wołyniu.** Natomiast na Pomorzu pszenica ozima wyginęła tu i ówdzie z powodu mrozów. Zapasy ziemniaków u rolników są jeszcze dość znaczne, jednak ceny wskutek wielkiej podaży uległy podwyżce.

LITWA KUPUJE TOWARY POLSKIE.

Warszawa, 21 czerwca (Tel. G. P.) Mimo że między Polską a Litwą niema bezpośredniej komunikacji **towary polskie znajdują dostęp do rynków litewskich.** Wedle doniesień prasy kowieńskiej Polska wywiozła w r. 1928 na Litwę **towaru za 25 milj. litów,** podczas gdy Litwa wywiozła w tym czasie do Polski towarów tylko za 84 tys. litów. Eksport polski na Litwę dosięgnął już 8 proc. całego importu litewskiego

ODZNACZENIA W LISTOPADZIE.

Warszawa, 21 czerwca. (Tel. G. P.) Komisja Odznaczeniowa POW Wojskowego Biura Odznaczeniowego komunikuje, że **odznaczenia za pracę niepodległościową nadane będą w listopadzie rb.**

CZARNA LISTA SZOFERÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. czerwca (ab). Organizacja właścicieli dorożek samochodowych postanowiła założyć t. zw. **czarną listę kierowników samochodowych.** Ma ona na celu **położenie wreszcie kresu nadużyciom, jakie popełniają szoferzy bądź to na szkodę właścicieli bądź też publiczności. Nazwiska niesumiennych szoferów będzie podawała centrala warszawska do wiadomości oddziałów prowincjonalnych. Dotąd czarna lista w Warszawie założyła 200 nazwisk nieuczciwych szoferów.**

PRZEDŁUŻENIE USTAWY O OCHRONIE REPUBLIKI NIEM.

Berlin, 21. czerwca. (Tel. G. P.) **Reichstag uchwalił w drugiem czytaniu przedłużenie t. zw. ustawy o ochronie republiki,** która zawiera między innemi punkt zakazujący b. cesarzowi Wilhelmowi powrotu do Niemiec.

50 MILJONÓW DOLARÓW DLA NIEMIEC.

Berlin 21. czerwca (Tel. G. P.) **Sfinalizowano tu rokowania o 50 miljonową pożyczkę dolarową dla Rzeszy niem.,** nie ogłoszono jednak jakie jest oprocentowanie i na jak długo zaciągnięto pożyczkę.

SKOMPLIKOWANA KATASTROFA.

Insbruk, 21 czerwca. (Tel G. P.) Zderzyły się tu i wpadły do rzeki samochód i motocykl wraz z pasażerami. Dwie osoby utonęły, 4 odniosły ciężkie rany.

ZJAZD CUKROWNIKÓW W POZNANIU.

Poznań, 21 czerwca. (Tel. G. P.) Dnia 20 bm. rozpoczął się tu trzydniowy zjazd cukrowników, z udziałem ponad 400 osób.

—o—

POCIĄG PRZEJECHAŁ STADO KRÓW.

Warszawa, 21 czerwca. (Tel. G. P.) Na przejeździe kolejowym koło Janówka **pociąg, jadący do Nowego Dworu, najechał na stado krów,** z których 7 sztuk zostało zabitych.

—o—

NOWE BOGACTWA KOŁO BUSKA.

Warszawa, 21. czerwca (Tel. G. P.) W okolicach Buska dokonano odkrycia **siarczku ołowiu tudzież siarczku żelaza.** Ponadto w Bilesowie koło Buska natrafiono na ślady **rudy żelaznej.** MSW. wydelegowało specjalną komisję ekspertów.

—o—

OFICEROWIE RUMUŃSCY W WILNIE

Wilno, 21. czerwca. (Tel. G. P.) Przybyli tu dwaj oficerowie rumuńscy przydzieleni do dowództwa 6 brygady KOP-u celem zaznajomienia się z techniką obrony granic, sposobami patrolowania, wyszkolenia itd. **Podobne przeszkolenie przy służbie granicznej rumuńskiej odbywają obecnie oficerowie polscy.**

—o—

RUMUNJA REDUKUJE PERSONAL DYPLOMATYCZNY.

Bukareszt, 21. czerwca. (Tel. G. P.) Ze względów natury oszczędnościowej odwołanych zostało do centrali 7 ministrów pełnomocnych oraz 14 przedstawicieli i sekretarzy legacyjnych. Agendy poselstw prowadzić będą odtąd **charges d'affaires.**

—o—

WIELKA DEFRAUDACJA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. czerwca (st). Do urzędu śledczego w Warszawie doniósł Maks Winter, dyrektor garbarni „Nowość", że kierownik garbarni niejaki Broner przywłaszczył sobie 150 tys. w gotówce oraz zabrał i sprzedał towary na 200 tys. zł. i zbiegł. Policja **za zbiegłym defraudantem rozesłała listy gończe.**

NADIR CHAN PANEM AFGANISTANU.

Londyn 21. czerwca (Tel. G. P.) Według wiadomości z Afganistanu **położenie Habibullaha pogorszyło się znacznie.** Zachwiało go zwycięstwo **armji Nadir-Chana, będącej w marszu na Kabul.** O zaciętości świadczy liczba **1 i pół tysiąca** zabitych po stronie Habibullaha. Jego oddział przyboczny (500 ludzi) dostał się do niewoli. **Obecnie droga do Kabulu stoi dla wojsk Nadir Chana otworem. Habibullah przygotowuje się gorączkowo do obrony.**

—o—

MOBILIZACJA HISZPAŃSKA W MAROKKU.

Wiedeń, 21. czerwca. (Tel. G. P.) „Un. Press" donosi z Madrytu, że zarządzona została **mobilizacja stacjonowanych w Marokku pułków hiszpańskich,** a to z powodu niepokojów, jakie wybuchły **w Marokku francuskiem.**

—o—

LODY NA ATLANTYKU ZAGRAŻAJĄ OKRĘTOM.

Londyn, 21. czerwca (Tel. G. P.) Z Oceanu Atlantyckiego sygnalizują o **wielkiej ilości gór lodowych spotykanych** po drodze przez okręty. Jeden z parowców niemieckich **natknął się w drodze na 33 olbrzymich gór lodowych,** przyczem największa z nich **wystawała 60 m ponad powierzchnię wody.** Lody te zagrażają okrętom transoceanicznym, które łatwo może spotkać los „Titanica". Wysłano specjalne patrole ostrzegawcze.

Ruch w porcie gdyńskim coraz żywszy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 czerwca (ab). Ruch statków w Gdyni przekroczył w maju wszystkie dotychczasowe obroty tak po stronie wywozu jak i przywozu. **Do portu wpłynęło 152 statków o łącznej pojemności 141 tys. ton.** Statki ten przywiozły ogółem **45 tys. ton** ładunku a to przeważnie tomasyny, ryżu, łomu żelaznego. Wyszło z Gdyni 149 statków o pojemności 139 tys. ton. **Statki wywiozły 1836 pasażerów i 243 tys. ton ładunku,** z czego 241 tys. ton węgla i 1.600 ton cukru

Zdemaskowanie warjactwa „Hipka warjata"

NIE UDAŁA SIĘ SYMULACJA I RYTER PONIESIE PEŁNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 czerwca. (st) Dziś sąd okręgowy karny badał **poczytalność t. zw. Hipka Warjata.** Hipek został wniesiony na salę przez aresztantów, przydzielonych mu do pomocy. Lekarz sądowy kazał postawić chorego przy krześle. Hipek udawał, że nie może stać o własnych siłach i oparł się o krzesło. W pewnej chwili **lekarz niespodziewanie usunął podporę. Każdy paralityk byłby upadł, Hipek jednak zapomniał o swoim paraliżu i stał dalej.** Lekarz sądowy orzekł, że **rzekomy paraliż jest symulacją.** Przystąpiono następnie do badania władz umysłowych oskarżonego, który udaje, że nie rozumie, co się do niego mówi i mamrocze coś pod nosem bez sensu. Sąd opierając się na ekspertyzie dokonanej przez psychjatrę uznał, **że Ryter symuluje i odesłał go z powrotem do więzienia z opinją, że jest poczytalny.**

Spadkobierca słynnego nazwiska

PODSZYŁ SIĘ POD DRUGIE SŁAWNE NAZWISKO, BY UKRYĆ ŚLAD DEFRAUDACJI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 czerwca (st). Zeszłego roku w najwytworniejszych lokalach rozrywkowych w Paryżu budził senzację przedstawiciel **starego polskiego rodu magnackiego ks. Korybut-Wiśniowiecki,** który trwonił pieniądze na prawo i lewo, bawiąc się w towarzystwie wesołych dam. Osobą młodego magnata zainteresowała się policja paryska, która zwróciła się do ambasady polskiej o bliższe informacje. Tam o przyjeździe ks. Wiśniowieckiego nic nie wiedziano, natomiast podano policji paryskiej **rysopis b. urzędnika starostwa w Chełmie Henryka Lelewela,** który zdefraudowawszy pieniądze uciekł z niemi zagranicę. **Policja stwierdziła, że ks. Wiśniowiecki jest łudząco podobny do zbiegłego urzędnika.** Wszczęto śledztwo, **rzekomy „książę"** udawał oburzenie i chciał nawet żądać interwencji ambasady, gdy jednak pokazano mu **list gończy z fotografją dał się spokojnie aresztować. Lelewela odstawiono pod konwojem do granicy niemieckiej, następnie etapem do polskiej.** Defraudant stanął wczoraj przed sądem lubelskim okręgowym oskarżony o to,(że otrzymawszy czek od oddziału Banku Łódzkiego na 20 tys. zł. jako daninę lasową podjął pieniądze i przywłaszczył je. **Sąd skazał Lelewela na trzy lat więzienia**

Udusiła dziecko pod pierzyną

A ZWŁOKI UKRYŁA W SZAFIE.

Lwów, 22. czerwca.

(—) Przedwczoraj aresztowano w Hibiczach, pow. Dobromil, **Zuzannę Melusz pod zarzutem morderstwa swego nieślubnego 3-tygodniowego dziecka.** Jeszcze dnia 2. czerwca Meluszówna **przykryła dziecko pierzyną i zadusiła je, następnie zwłoki dziecka ukryła w szafie.** Przedwczoraj dowiedział się o zniknięciu dziecka post Mielnicki i wszczął dochodzenia, w czasie których Meluszówna otworzyła szafę i zwłoki wydała, twierdząc, że dziecko zmarło śmiercią naturalną.

Raid Polskiego Automobilklubu.

Gdynia, 21 czerwca. (Tel. G. P.) W szóstym dniu **międzynar. raid Automobilklubu Polski** wyruszył z Poznania o 8 rano do Gdyni. (Trasa 415 km.) Szosy są tu dobre, to też pierwsze maszyny przybyły do Gdyni już o godz. 15.15. Do godz. 20.30 przybyły wszystkie wozy, oprócz nru 24. Jako team idą Tatry, wszystkie z punktami dodatnimi. W zespole Austro-Daimlerów Nr. 5, kier. Widawski, ma punkty karne. „Zbrojówka" jako zespół nie odegrają poważnej roli. W ogólnej klasyfikacji **najlepszym nadal jest Nr. 3, Austro-Daimler, kier. Potocki, na drugiem miejscu Nr. 2, Austro-Daimler (Zawidowski),** na trzeciem **Nr. 12, Bugatti (Schwarzstein),** ostatni przybył Nr. 26, Citroen, który do Poznania dotarł rano i bez odpoczynku ruszył w dalszą drogę. Karoserja Citroena **jest zrujnowana,** mimo to idzie on jutro w dalszą drogę.

Jutro przedostatni dzień raidu. Trasa prowadzi z Gdyni przez Kartuzy, Starogard, Bydgoszcz, Toruń, Chełmżę do Grudziądza, ogółem 395 km.

—o—

ZELWEROWICZ DYREKTOREM TEATRÓW WILEŃSKICH.

Wilno, 21 czerwca. (Tel. G. P.) Przybył tu Aleksander Zelwerowicz i podpisał umowę, na podstawie której będzie prowadził teatry wileńskie.

—o—

CZESCY LENINOWCY.

Praga, 21. czerwca. (Tel. G. P.) Wykluczeni ze stronictwa komunistycznego posłowie i senatorowie mają założyć „Stronnictwo komunistyczne Leninowców".

—o—

WIELKI POŻAR W PORCIE SZWEDZKIM.

Kopenhaga, 21 czerwca. (Tel. G. P.) W składach portowych w Malmo wybuchł groźny pożar w olbrzymich magazynach papieru i olejów. Akcja ratownicza była ogromnie utrudniona z powodu dymu i gazów trujących. Poza wielkimi zapasami olejów i papieru, **ogień strawił 25 samochodów.**

—o—

ROZSTRZELANIE POWSTAŃCÓW SYBERYJSKICH.

Moskwa, 21. czerwca. (Tel. G. P.) W Nowo Sybirsku **rozstrzelano 11 powstańców, na czele których stał pułkownik Gaj.** W swoim czasie na stacji Daurja zrabowali oni transport pieniędzy, zawierający 100 tys. rubli w złocie.

—o—

MUSSOLINI ABROBUJE SWĄ MOWĘ „LATERAŃSKĄ".

Rzym, 21. czerwca. (Tel. G. P.) Ukazał się zbiór mów Mussoliniego. Mussolini napisał przedmowę, w której stwierdza, iż **przed daniem do druku mów w sprawie układów laterańskich jeszcze raz je przeczytał i przekonał się, że były one nad wyraz pożądane i konieczne**

—o—

KATASTROFALNA POWÓDŹ W INDJACH.

Kalkuta, 21. czerwca. (Tel. G. P.) Wiadomości z obszarów dotkniętych powodzią dają obraz **strasznej klęski.** Silny prąd wody niesie ciała zabitych oraz stosy ruchomości. Spustoszone pola stoją pod wodą.

STANY ZJ. BUDUJĄ NOWE SAMOLOTY WOJENNE.

Nowy Jork (Tel. G. P.) Amerykański min. spraw wojskowych zarządziło budowę **162 samolotów** i wyasygnowało na ten cel **5 miljonów dol.** Wielkie towarzystwa budowy samolotów w liczbie 4 mają wykonać w całości zamówienie.

SPECJALNA GAZETA PREZ. HOOVERA.

Nowy Jork, 21 czerwca. (Tel. G. P.) W Waszyngtonie ukazuje się **specjalna gazeta drukowana dla prez. Hoovera.** Na treść jej składają się artykuły i przedruki z amerykańskich gazet. Hoover zazwyczaj czytuje ją przed śniadaniem. Popularnie **nazywają ją gazetą „żółtą",** gdyż drukowana jest na jasno-żółtym papierze, by nie męczył wzroku. Gazeta ta założona była przez **prez. Wilsona.**

—o—

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa"

Proces ukraińskich terorystów, członków U. O. W.

Rzeczoznawcy stwierdzili ponad wszelką wątpliwość

niszczącą siłę materjałów wybuchowych, przechowywanych w mieszkaniu Krawciwnej.

ZNAWCY PISMA ROZPOZNALI RĘKĘ KRAWCIWNEJ W SPISIE CHEMIKALJÓW, SŁUŻĄCYCH DO TAJNEGO WYROBU BOMB.

Lwów, 22. czerwca.

(—) Proces przeciwko członkom U. O. W. posuwa się szybko naprzód. Wczoraj pierwszy miał zeznawać świadek nadkom. Mittlener, który jednakowoż nie przyjechał jeszcze z Torunia do Lwowa, tak, że przesłuchanie jego nastąpi dopiero w dniu dzisiejszym.

Wobec tego odczytano **doniesienie policyjne, oraz protokoły zeznań świadków niepowołanych do rozprawy.** Następnie przesłuchano znawców pisma **prof. Walczaka i Nowickiego,** którzy podali badaniu kartkę znalezioną u oskarżonej Krawciwnej. **Rzeczoznawcy orzekli zgodnie, że pismo na tej kartce pochodzi od Krawciwnej.** Jak wiadomo z przesłuchania Krawciwnej, **wyparła się ona autorstwa tej kartki, zawierającej**

spis chemikaljów,

potrzebnych do wyrobu materjału wybuchowego.

Następny świadek pyrotechnik wojskowy, **sierżant sztabowy Jena** otrzymał pakiet znaleziony u Konradiwnej do zbadania i stwierdził, że **zawartość jego stanowił materjał wybuchowy, o czem zresztą przekonał się naocznie biorąc udział w eksperymentach** prof. Westfalewicza i dra Opiańskiego.

Świadek prof. dr. Wacław Lesieniewski podaje, że otrzymał do zbadania jedną z tych paczek, niekompletną, bo już po oglądnięciu jej przez pyrotechnika. Świadek orzekł, że jakkolwiek paczka ta zawierała materjał wybuchowy, to raczej nadawał się on do zapalania. Dopiero po eksperymentach przeprowadzonych bardzo gruntownie **nabrał przekonania, że jest**

materjał wybuchowy.

Z kolei przesłuchano rzeczoznawców chemików **dra Jana Opiańskiego i dra Westfalewicza,** którzy orzekli, że w grudniu ub r. otrzymali **całą kompletną paczkę do zbadania i na wolnem powietrzu dokonali trzech prób. We wszystkich trzech wypadkach nastąpiła eksplozja, a luźnie ułożony daszek z dachówek roztrzaskał się na drobne kawałki.** Obaj rzeczoznawcy stwierdzają, że paczki zawierały

materjał wybuchowy kruszący, który pobudzony do eksplozji może uszkodzić rzeczy i osoby.

Następnie przewodniczący okazał **znawcom kartkę znalezioną u Krawciwnej,** a znawcy po zaznajomieniu się z treścią tej kartki orzekli, **że w treści tej kartki są objęte środki służące do wyrobu materjałów wybuchowych.**

Na tem zakończono przesłuchanie świadków w dniu wczorajszym, po czem przewodniczący **zarządził**

rozprawę tajną

celem odczytania papierów i pism o treści antypaństwowej, zakwestjonowanych u oskarżonych.

P. Fisch, sprzedawca rozłażących się futer

jakoś nie lubi pojawiać się w sądzie.

OSZUSTWA KUŚNIERZY PARYSKICH ROBIĄ SZKOŁĘ. — UNIWERSALNY KRÓLIK MOŻE Z POWODZENIEM UDAWAĆ SKUNKSA, BOBRA, SZOPA ETC. — DROGIE PIENIĄDZE PŁACI SIĘ NIE ZA RZETELNY TOWAR, LECZ ZA UDATNĄ MISTYFIKACJĘ. — „NIEBEZPIECZNY CZŁOWIEK" PRZERAZIŁ WOŹNEGO SĄDOWEGO. — POLICJA NIE MOGŁA ODNALEŚĆ P. FISCHA. — MECENAS GŁUSZKIEWICZ OSOBLIWIE INTERPRETUJE PRZEPISY PROCEDURY KARNEJ. — PRZYMUSOWE DOSTAWIENIE FISCHA.

Lwów, 22. czerwca.

(—) Zamieściliśmy w swoim czasie w „Gazecie Porannej" artykuł wysoce sensacyjnej treści w sprawie **oszustw popełnianych przez kuśnierzy paryskich na bogatej klijenteli cudzoziemskiej, która mając błyszczącym szyldem i szumnym markom paryskich wielkich magazynów, częstokroć pozwala się oszukiwać**

w najhaniebniejszy sposób.

Mianowicie pewien Amerykanin zakupił w Paryżu dla żony swej **niesłychanie kosztowne futro za kilkaset tysięcy franków,** okazało się jednak później, że jest ono spreparowane — **z najzwyklejszych co prawda bardzo ładne dobranych —**

królików.

Co więcej, przełożony cechu kuśnierzy paryskich, który zeznawał to pod przysięgą na rozprawie jako rzeczoznawca, oświadczył, **że właściwie gros futer sporządzanych w pracowniach paryskich, wykonane jest ze skórek króliczych lub zwyczajnych owczych odpowiednio preparowanych, barwionych, fryzowanych itd.**

Świeżo odbyła się w sądzie lwowskim **rozprawa,** z której wynika, że **i w naszem mieście trzeba przy zakupnie futer być co najmniej — bardzo ostrożnym...** Oto przed sędzią radcą Szulisławskim jako sędzią orzekającym dla spraw jednostkowych, rozpoczął się **proces, wytoczony przez prokuraturę przeciwko**

Szymonowi Fischowi,

właścicielowi wielkiego składu futer przy ul. Hetmańskiej 24, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa popełnioną przez sprzedaż futra pewnej pani za kwotę 550 dolarów. (Podkreślić należy, że jak później stwierdzono, w okresie tym za najlepsze skórki krymskie płacono we Lwowie po 14 dol. za sztukę, podczas gdy p. Fisch pobrał po — 22 dolary!) Futro to (krymskie) zostało zakupione w firmie Szymona Fischa w ten sposób, że pani owa wraz z mężem zwróciła się do niego z prośbą, **aby jako fachowiec wybrał skórki odpowiednie i to w najlepszym gatunku,** co też rzeczywiście Fisch w oczach owych państwa uskutecznił, ci zaś **skórki owe poznaczyli** celem uniknięcia zamienienia. Futro zostało istotnie wykonane przez firmę Fischa, jednak w dwa lub trzy tygodnie po dostarczeniu **poczęło**

wprost rozłazić się.

Nie pomogły wszelkie reklamacje, uskarżania się itp., nawet naprawki uskuteczniane przez firmę Fischa — futro rozłaziło się dalej w sposób beznadziejny. Warto przytem zaznaczyć, że właściciel firmy Szymon Fisch tłumaczył rozłażenie się futra — **perfumowaniem go (!), co chyba wprost na ironję zakrawać może.** Ostatecznie, po długich perypetjach, prokuratura wygotowała przeciwko Fischowi akt oskarżenia, jednak **niesumienny kuśnierz poczuł widać wstręt do jawienia się przed obliczem sędziego,** gdyż na pierwszej rozprawie, wyznaczonej na dzień 17 maja

nie zjawił się,

sędzia zaś odczytał niezmiernie **charakterystyczną relację organu sądowego dla doręczeń,** którą tu dosłownie przytaczamy:

„Vr 8276/28/24. Wezwanie z wnioskiem do rozprawy na dzień 17. maja br. składam niedoręczone, gdyż dnia 8 maja br. w sklepie byłem dwa razy, zaś w mieszkaniu raz. **W sklepie oświadczono, że jeszcze nie był, zaś**

Komuniści lwowscy byli widziani w Gdańsku

na generalnej konferencji komunistycznej.

ZEZNANIA WYWIADOWCÓW. — REWIZJA W DRUKARNI I ZNALEZIENIE 100 WORKÓW CZCIONEK. — AGNOSKOWANIE OSKARŻONYCH.

Lwów, 22 czerwca.

(—) W procesie komunistycznym w dalszym ciągu przesłuchiwano **wywiadowcę Budnego.** Świadek ten z całą stanowczością stwierdził, że w Gdańsku w czasie odbywającej się tam konferencji komunistycznej **widział oskarżonych Rosenbuscha, Stupa, Chruściela oraz Bukatczuka, tego ostatniego w stroju robotniczym.**

Świadek wywiadowca Dunas, w tym samym czasie w innej sprawie bawił w Tczewie i Gdańsku i **również widział tam tych oskarżonych.** W czasie likwidacji drukarni przy ul. Kochanowskiego w mieszkaniu Cudyka **Gottlieba** świadek brał udział w rewizji, podczas której znaleziono

100 worków czcionek.

Gottlieb zachowywał się butnie i ubolewał, że materjał agitacyjny przepadnie.

Wywiadowca Kowalczuk, będąc w maju ub. r. w Tczewie **stwierdził przyjazd oskarżonych Bukatczuka, Chruściela, Stupa, Rosenbuscha, oraz Kaufmana.**

Świadek kom. **Czechowski** przeprowadzał rewizję w mieszkaniu Rotscheida, przy ul. Janowskiej 22. W czasie urzędowania policji w tem mieszkaniu, nadeszli oskarżeni Stup, Wagon i Pawłyk.

Świadek **Pordesowa,** licząca lat 70, zamieszkała przy ul. Jagiellońskiej 17 podaje, że jeden pokój ze swego mieszkania odnajmowała, drugiego zaś używała jako stołownię. **Bardzo często przychodził Kaufman,** który zamawiał obiady dla siebie i kolegów. Świadek rozpoznaje kilku oskarżonych, którzy przychodzili tam.

Przesłuchano jeszcze **wywiadowcę Chimiaka,** który inwigilował oskarżonego Kornhabera i **widział, jak Kornhaber wręczył paczkę jakiemuś osobnikowi.**

Na tem przerwano wczoraj przesłuchanie świadków i poczęto odczytywać akta.

—::—

w pomieszkaniu oświadczono, że jest w sklepie. To samo powtórzyło się dnia 10. maja. Ponieważ wymieniony stanowczo był w domu i **jest uzasadnienie, że takowy się ukrywa, a jest to człowiek niebezpieczny, narażać się obawiam.** Lwów, 10. maja 1929. Trojanowicz m. p.“

Dodać należy dla oświetlenia całokształtu sprawy, że i **V komisarjat policyjny Szymona Fischa nie zdołał odnaleść,** gdyż wedle relacji przodownika Kalinowskiego Franciszka, **żona Fischa złożyła oświadczenie, że wyjechał on do Warszawy.** Jak prawdomowną jest p. Fischowa, staje się jasne w świetle faktu, że w tymże dniu 17. maja **Fisch przesłuchiwany był przez sędziego śledczego Eplera** w pewnej innej sprawie, gdzie występował jako strona skarżąca i **jawić się już nie obawiał.**

Po odroczeniu rozprawy w dniu 17. maja na dzień onegdajszy okazało się, że **znowu prawdopodobnie nie będzie się ona mogła odbyć,** ponieważ p. Fisch **czując obsolutnie wstręt do roztrząsania swych uczynków przed obliczem sędziego, przysłał jedynie zastępcę swego adw. Głuszkiewicza, tak jak gdyby to była sprawa cywilna a nie karna.** Mecenas Głuszkiewicz z właściwym mu tupetem oraz swadą oratorską, zaprawioną

specyficzną słodyczą,

którą tak dobrze znają wszyscy słuchacze sal sądowych, **usiłował udowodnić, że p. Fisch nie jest obowiązany jawić się na rozprawie** mimo tego, że **jasnem jest dla każdego nawet młodocianego prawnika, że oskarżony w sprawie karno-sądowej musi być przez sędziego bezpośrednio przesłuchany.**

„Sofistyka“ p. Głuszkiewicza, nawiasem mówiąc bardzo osobliwa, obliczona chyba na audytorjum tak specyficzne, jak to, które zwykło się jawić przy pewnych procesach komunistycznych, nie odniosła jednak w tym wypadku zwycięstwa, gdyż zarówno **prokurator, jak i sędzia radca Szulisławski z procedurą w ręku udowodnili, że Szymon Fisch jako oskarżony**

musi się jawić,

poczem natychmiast zarządzono przymusowe dostawienie Fischa przez policję. Rozpoczął się następnie **wielogodzinny pojedynek między zastępcami prawa a oszukańczym kuśnierzem,** wreszcie zaś rozprawa z powodu spóźnionej pory i zbliżających się ferji sądowych, **została odroczona aż do września br.**

Dodać należy, że przy sposobności tego procesu okazało się, że **przeciwko Fischowi toczy się jeszcze kilka spraw o podobnym charakterze.**

—o—

Groźny karambol autobusu z tramwajem na ulicy Janowskiej.

ZJEŻDŻAJĄCY Z POCHYŁOŚCI BEZ HAMULCA TRAMWAJ OKRĘCIŁ AUTOBUS I ZNISZCZYŁ GO. DWIE OSOBY RANNE. — WINĘ PONOSI NIETRZEŹWY GŁUCHY. — DRUGI KARAMBOL W ULICY ŚWIĘTOKRZYSKIEJ.

Lwów, 22. czerwca.

(—) Wczoraj około godz 5 wieczorem pasażerowie tramwajów lwowskich ze zdumieniem stwierdzili, że tramwaj nr. 3, jadący na przestrzeni rogatka Janowska ul. Św. Piotra i Pawła **nie zjawia się.** Nieobecność wozu trwała dosyć długo, co zaniepokoiło pasażerów, którzy wreszcie dowiedzieli się, iż na ul. Janowskiej w pobliżu młyna Thoma

wydarzyła się katastrofa,

co spowodowało zator na tej linji.

Oto o godz. 15.50 popoł. wóz tramwajowy nr. 29 zjeżdżał z ul. Janowskiej w dół ku kościołowi św. Anny. Na wysokości młyna Thoma między ul. Świętokrzyską a Bema za wo**zem jechał autobus** kierowany przez szofera Stanisława Buczulaka, kursujący na linji Lwów-Jaworów, stanowiący własność Tow. Przewozowego **i wiózł dziesięciu pasażerów.** Jak stwierdzają świadkowie zajścia oraz pasażerowie autobusu, **autobus jechał z normalną szybkością,** obok młyna Thoma wyminął jadący przed nim wóz tramwajowy i przeszedł na prawą stronę jezdni.

Po wyminięciu autobus znalazł się **w dość znacznej odległości od tramwaju,** ale tramwaj, który w tem miejscu z powodu pochyłości **zjeżdża zwykle z zawrotną szybkością,** i tym razem zjeżdżał bez hamulców i **tylną swą częścią uderzył o lewe skrzydło autobusu z taką siłą, że**

wbił się wprost w autobus

i pociągnął go za sobą kilkanaście kroków tak, że autobus dokonał obrotu około 180 stopni i uderzył w stojący na kraju chodnika wysoki dźwigar, na którym uwiązane są przewody elektryczne. Tylna część autobusu zawisła na dźwigarze, zaś przednia część wbiła się w tramwaj i została zgruchotana. Teraz dopiero i autobus i tramwaj stanęły w miejscu.

Wskutek nagłego wstrząsu w wozie tramwajowym **zbiła się jedna szyba, a autobus przechylił się na prawy bok.** Znajdujący się w autobusie pasażerowie **doznali nagłego wstrząsu, przyczem dwie osoby odniosły rany,** a to współwłaściciel autobusu 63-letni **Franciszek Cużytek** (ul. Teatyńska), **który odniósł dwie rany na głowie i udał się na Pogotowie, oraz pewna panienka,** która zraniła sobie prawą rękę i po zawiązaniu jej chustką, odeszła. **Wstrząśnięty słup tramwajowy przechylił się i zerwał przewody elektryczne, wskutek czego**

ruch został wstrzymany.

Na miejsce katastrofy przybył wkrótce ratunkowy wóz służbowy z monterami, a w pół godziny później komisja wraz z fotografem, który dokonał zdjęcia wypadku. Funkcjonarjusze policyjni wdrożyli dochodzenie celem ustalenia, kto ponosi winę katastrofy. Jak zeznają świadkowie, szofer jechał z przepisaną szybkością, tramwaj minął zupełnie regularnie, natomiast **tramwaj jechał za szybko i bez hamulców.** Motorowego sprowadzono do wydziału śledczego, gdzie poddano go przesłuchaniu. **Przerwa w ruchu tramwajowym na tej linji trwała do późnego wieczora.**

Późnym wieczorem zakończono w Wydziale śledczym dochodzenia, które ustaliły, że **motorowy Piotr Głuchy w czasie jazdy był w stanie nietrzeźwym. Głuchego aresztowano.**

W pół godziny później na tej samej linji **wydarzył się**

drugi wypadek.

Oto obok ul. Świętokrzyskiej wskutek zatoru obok młyna Thoma **stały trzy wozy tramwajowe unieruchomione.** W tym momencie podążała w górę ku rogatce Janowskiej **autodorożka,** stanowiąca własność p. Fasslera. Szofer, manipulując jedną ręką przy hamulcach, tylko **jedną ręką prowadził kierownicę i nie zauważywszy widać stojącego wozu tramwajowego, najechał nań z taką siłą, że złamał swoje lewe koło.** Tym razem, na szczęście, **żadnych ofiar w ludziach nie było.**

Zamordował znienawidzoną żonę

A DLA ZATARCIA ŚLADÓW PODPALIŁ GOSPODARSTWO.

Lwów, 22. czerwca.

(—) Onegdaj w nocy Józef Grazda z Machowa, pow. Tarnobrzeg, zamordował swą żonę Annę, liczącą lat 37, poczem dla zatarcia śladów zbrodni, **podpalił dom wraz z szopą, stodołą i stajnią. Tylko dzięki intensywnej akcji ratowniczej sąsiednie domy zostały uratowane od zniszczenia. Zbrodniarza po udowodnieniu mu winy, aresztowano. Powodem tej niesłychanej zbrodni była nienawiść do żony.**

„Mówiły jaskółki, że niedobre spółki...“

Grubjańskie zlikwidowanie umowy spółkowej.

P. FRIEDMAN NAJĄŁ HERKULESA, BY P. LACKSTEINA „ZLIKWIDOWAŁ“. — GOLJAT CISNĄŁ NIEBORAKIEM O SZKLANE DRZWI. — „ONA CZUJE DO TEJ PRALNI DOBRY SMAK“.

Lwów, 22 czerwca.

Przed sędzią radcą Szulisławskim rozegrał się wczoraj **epilog krwawej wojny, stoczonej w r. 1928, między spólnikami pralni,** przy ul. Gródeckiej 51, Chaimem Mozesem Friedmanem a Mendlem Lacksteinem. W jesieni 1925 r. Lackstein zawarł **spółkę z Friedmanem na 50 prc.,** polegającą na tem, że Friedman miał dać fachową pracę, zaś Lackstein dostarczyć miał kapitału na założenie przedsiębiorstwa, poczem mieli **co tygodnia się rozliczać** i zyski dzielić po połowie. Przez dwa lata wszystko było w porządku, obaj spólnicy byli ze siebie zadowoleni, aż dopiero pod koniec 1927 r. Friedman **zaprzestał prowadzenia książek i odmówił Lacksteinowi wypłaty zysku,** a nawet, jak się Lackstein dowiedział, zamierzał całe przedsiębiorstwo bez jego wiedzy sprzedać na swój rachunek.

Zirytowany tem Lackstein, który stracił kontrolę nad przedsiębiorstwem, **wydalił kasjerkę p. E. B., a na jej miejsce ulokował tam**

swoją córkę Fancię.

P. Friedman również na zasypiał gruszek w popiele i postanowił **swego spólnika całkowicie wyrugować z interesu.** W tym celu w dniu 14 lutego sprowadził on do pralni niejakiego **Hölzera, człowieka**

o atletycznej budowie

i przedstawił go Lacksteinowi, jako nowego kasjera. Ów Hölzer zbliżywszy się do Lacksteina zażądał oddania sobie kasy i opuszczenia miejsca za ladą, dodając: „Ja tu przyszedłem zrobić porządek, pan nie ma tu czego szukać“.

Gdy Lackstein wzbraniał się oddać kasę, **naraz chwycono go za piersi, wyciągnięto z za lady i rzucono ku drzwiom tak, że Lackstein przy zderzeniu się z drzwiami szklanemi wybił kilka szyb.** Gdy chciał wybiec na ulicę celem zawezwania pomocy, **zatarasowano mu drogę,** poczem ktoś z obecnych poraz drugi **pchnął go tak silnie ku drzwiom, iż Lackstein padł na znak, a natrafiwszy na szkło, przeciął sobie żyły u rąk.** Na krzyki Lacksteina oraz Friedmana zebrał się w pobliżu lokalu

wielki tłum,

w którym znaleźli się zwolennicy jednej i drugiej strony.

Na podstawie doniesienia Lacksteina, Prokuratura oskarżyła Friedmana o zbrodnię uszkodzenia ciała i wczoraj stanął on przed sądem. Na wczorajszej rozprawie Friedman bronił się tem, że Lackstein chwycił żonę Friedmana za włosy, poczem sam szybę wybił i wówczas się zranił. Przy konfrontacji z poszkodowanym, ten ostatni **zeznaniom tym zaprzeczył.**

Przesłuchana w charakterze świadka p. E. B., była kasjerka tej firmy **zeznała na korzyść Friedmana.** Gdy to usłyszał Lackstein, odezwał się: **„Ona trzyma z Friedmanem, bo ona z nim czuje do tej pralni dobry smak“.**

Następny świadek Izak Schoneckman, sympatyk Friedmana zeznał, że zwolennik Lacksteina, niejaki Gör, **poza jego plecami bił Friedmana,** a świadek do niego krzyczał, by się uspokoił **i wyraził się, że**

tu nie rządzi Petlura!

Po zamknięciu postępowania dowodowego sędzia nie nabrawszy przekonania o winie oskarżonego, **uwolnił go od winy i kary.**

„DZIENNIK LWOWSKI“ BĘDZIE WYCHODZIŁ NADAL.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. czerwca (st). Agencja Press, zazwyczaj dobrze poinformowana, donosi, że **wbrew pogłoskom,** które przez pewien czas obiegały, **„Dziennik Lwowski“ będzie nadal wychodził.** Temsamem zadano kłam wszystkim wieściom o mającem jakoby nastąpić zwinięciu tego pisma.

—o—

UWAGA! UWAGA!

Konkurs się zaczyna

W NUMERZE NIEDZIELNYM UKAŻE SIĘ PIERWSZY KUPON. — TRZYDZIEŚCI WYCIĘTYCH KUPONÓW „GAZETY PORANNEJ" DAJE PRAWO UCZESTNICTWA W NASZYM KONKURSIE WAKACYJNYM. — UKOCHANE ZDROJOWISKO ŻEROMSKIEGO. GARŚĆ CIEKAWYCH SZCZEGÓŁÓW O NAŁĘCZOWIE.

Lwów, 22. czerwca.

W numerze niedzielnym „Gazety Porannej" z datą 24 czerwca rozpoczyna się gra, która zwycięzcy przyniesie nagrodę bezpłatny pobyt w jednem z **pierwszorzędnych** uzdrowisk i zdrojowisk polskich. Jak już donieśliśmy przysługuje prawo udziału w konkursie wakacyjnym „Gazety Porannej" każdemu Czytelnikowi, który prześle Redakcji naszej **serję kuponów, złożoną z trzydziestu sztuk.** Pierwszy kupon ukaże się w niedzielę. Każdy Czytelnik, pragnący brać udział w konkursie wakacyjnym naszego pisma, **wytnie pierwszy kupon wakacyjny** i po zebraniu takich trzydziestu kolejno numerowanych sztuk prześle je w kopercie z dopiskiem „Konkurs wakacyjny" redakcji „Gazety Porannej" ul. Chorążczyzny 31.

Po podaniu tych szczegółów — przystępujemy, czyniąc zadość wielokrotnie wyrażonemu życzeniu naszych Czytelników, do **podania szerszego obrazu owych miejscowości,** do których Szanowni nasi Czytelnicy **będą mogli bezpłatnie wyjechać.** Rozpoczynamy od uroczego Nałęczowa, ukochanego zdrojowiska **Stefana Żeromskiego.**

Czar i urok Nałęczowa.

Zdala od zgiełku miejskiego, w powiecie puławskim, w województwie lubelskiem, ocalał z przeszłości piękny Nałęczów, niegdyś rezydencja magnacka, a od studwudziestu pięciu lat **zakład leczniczy,** urocze uzdrowisko polskie. Nałęczów jest ściśle związany z życiem polskiem i ma wielkie zasługi historyczne dla kultury narodowej. Ma on wogóle swój

specjalny urok.

Odcina się on od tła innych podobnych zakładów tem, że jest pozbawiony **urzędowego charakteru sanatoryjnego.** Pomimo daleko posuniętych zmian wewnętrznych pozostał z pozoru starożytną rezydencją z końca XVIII w. Kursal i restauracja z cukiernią mieszczą się w pałacu, łazienki w pawilonie z wieżyczką, gabinety lekarskie znajdują się w starym domku gotyckim. Wszystko zaś otoczone jest starym parkiem, a wkoło obramowane wsią polską.

Są to warunki bardzo dodatnie, oddziaływujące pokrzepiająco na chorych, a dla ludzi osłabionych i wyczerpanych, potrzebujących wypoczynku **wprost idealne.** Cała kuracja przechodzi **w ten sposób nie** postrzeżenie, nie posiadając zupełnie zabarwienia szpitalnego.

Szczególnie piękny jest park, obejmujący trzysta morgów przestrzeni, a istniejący od niepamiętnych czasów. Początkowo był on malowniczem, napół dzikiem otoczeniem starego zameczku - pałacyku, a rozwinął się wspaniale z chwilą, gdy Stanisław Małachowski wzniósł nowy pałac i modą ówczesną otoczył go wspaniałym i obszernym parkiem

Pod względem estetycznym jest Nałęczów wprost

rajem dla wrażliwych na piękno oczu.

Co tu rozkosznych i prześlicznych zakątków! A główny budynek zakładowy to **piękny stylowy** pałac Małachowskich, przerobiony na kursal. Wnętrze naprawdę **imponujące.** Wielki hall z olbrzymiem lustrem i starym norymberskim zegarem szafkowym, sklepio na klatka schodowa. Na pierwszem piętrze mieści się **stylowa sala balowa, będąca**

arcydziełem stylu Ludwika XV,

Są jeszcze na tem piętrze **t. zw. pokoje książęce,** za Małachowskich przeznaczone dla dostojnych gości. Pokoje książęce zakład wynajmował dawniej dla gości, obecnie zrobiono z nich **pokoje recepcyjne** z zachowaniem charakteru pamiątkowego. Fronton pałacu posiada taras, wsparty na słupach i od parteru zbiega w dół po kilku kondygnacjach kamiennych tarasów ze schodami aż do ścieżki wielkiego klombu, za którym coraz dalej idąc w dół park dobiega perspektywą aż do drugiego odległego klombu na „stawiskach" i wznosi się znów wielką pustą aleją ku Górze Armatniej.

Środki lecznicze w Nałęczowie

Zakład leczniczy w Nałęczowie rozporządza całym szeregiem **środków leczniczych,** które można podzielić na trzy grupy. Do pierwszej należą **źródła żelaziste dające wodę leczniczo - żelazistą, radjoaktywną do picia i kąpiele żelaziste radjoaktywne.** Do tej grupy zaliczyć należy też

borowinę, zawierającą składniki że

laziste.

Odrębną grupę stanowi **hydropatja,** znajdująca w zakładzie nałęczowskim bardzo szerokie zastosowanie **dzięki urozmaiconym procedurom.** Wreszcie do trzeciej grupy zaliczyć należy wszelkiego rodzaju sztuczne kąpiele, a więc solankowe, igliwiowe, kwaso - węglowe itd. oraz t. zw. terapię fizykalną z kąpielami świetlnemi, czterokomorowemi i ogólnemi elektrycznemi, franklinizacją, faradyzacją, galwanizacją, masażem wibracyjnym, lampą Bacha itd.

Nałęczów od wielu lat stał się ulubioną miejscowością naszych **wielkich twórców, artystów i uczonych.** Swoiste piękno, urok przyrody, spokój, brak skrępowania, cudowne spacery i miejsca uspasabiające do marzeń i refleksji spowodowały, że miejscowość ta może się poszczycić szeregiem **najwybitniejszych przedstawicieli nauki, literatury i sztuki na liście swych stałych gości.** Z litanji wielu głośnych nazwisk związanych z Nałęczowem wymieńmy przynajmniej **Bolesława Prusa i Stefana Żeromskiego.**

Prus musiał choc parę tygodni w roku spędzić w Nałęczowie, bo tu czuł się najlepiej. **Tu tworzył, tu filozofował.** W Nałęczowie powstała koncepcja „Emancypantek". Tworząc słynną „Placówkę" docierał Prus do kolonji niemieckiej t. zw. **„Niemce" pod Tomaszowicami** i tam czerpał **żywe wzory.** Na gruncie Nałęczowa datuje się zbliżenie Prusa z Żeromskim, w którym autor „Faraona" przeczuwał przyszłą sławę.

Stefan Żeromski **związał się jeszcze bliżej z Nałęczowem,** tu się bowiem ożenił i tu stał się właścicielem willi **„Oktawja",** w której **powstało**

tyle znakomitych utworów.

Począwszy od „Ludzi bezdomnych" a kończąc na słynnej trylogji i **„Przepiórce",** wszędzie widać mocną więź, która łączy autora „Popiołów" z Nałęczowem i jego okolicami.

I ta piękna miejscowość stanie się wśród innych dostępna bezpłatnie na okres wakacji dla szczęśliwego laureata konkursu „Gazety Porannej"!

SPRAWY SZKOLNE.

Problem wychowawczy w rodzeństwie.

UWAGA RODZICÓW, SKIEROWANA NA NAJMŁODSZE. — PROTEST STARSZEGO PRZECIW NIEZASŁUŻONEJ „DETRONIZACJI". — PODWÓJNY BŁĄD TAKIEGO WYCHOWANIA. — SPRAWIEDLIWY PODZIAŁ UCZUĆ RODZICIELSKICH NIEZBĘDNYM MOMENTEM. — DWA RYWALIZUJĄCE ZE SOBĄ OBOZY. — REAKCJA U DZIECKA NASTĘPUJE PODŚWIADOMIE I BEZPOŚREDNIO. — SYSTEM WYCHOWANIA NIE DA SIĘ UJĄĆ W REGUŁY.

Lwów, 22 czerwca.

W jednym z poprzednich artykułów staraliśmy się opisać atmosferę, w jakiej wychowuje się zwykle dziecko jedyne, obecnie zaś chcielibyśmy **parę uwag poświęcić środowisku rodzinnemu, w którem wychowuje się większa ilość dzieci.** Ogólnie wiadomą jest rzeczą, że z chwilą, kiedy na widowni życia rodzinnego, pojawi się nowa istota, wówczas **cała uwaga** tak rodziców, jak i znajomych **skierowana jest właśnie na to najmłodsze,** a gdy to podrośnie i zjawi się jego następca, wówczas cała pieczołowitość przenosi się znowu na to najmłodsze i t. d.

Rodzicom się zdaje, że ta **zmiana temperatury uczuć** i przenoszenie jej ze starszego na młodsze uchodzi uwagi **młodego człowieka. Tymczasem tak** nie jest. Owszem, to starsze dziecko zdaje sobie dokładnie z tego sprawę, że przedtem było centralnym punktem uwagi całej rodziny, a obecnie wszystkie te przywileje przeszły na jego następcę.

Wprawdzie dziecko starsze nie umie sobie jeszcze powodów tego zjawiska wytłumaczyć, ale nie mniej **czuje się dotknięte w swojej ambicji i reaguje** na ową przez siebie wyobrażoną degradację, tembardziej, że bardzo często pokutować musi za grymasy swojego następcy, a nawet wykonywać musi pewne posługi na jego rzecz, co go najbardziej oburza. Dlatego też przy każdej sposobności korzysta z tego, ażeby na swoim młodszym współtowarzyszu rodziny wywrzeć zemstę, bijąc go lub dokuczając przy każdej sposobności. To zachowanie jest pod względem psychologicznym zrozumiałe, — dziecko bowiem w ten sposób protestuje przeciw niezasłużonej „detronizacji" i swoje ja stara się przywrócić do dawnego znaczenia, choćby drogą negatywną, tj. krnąbrności, nieznośności i pomnażania kłopotów rodzicom. Jeżeli **wskutek nieumiejętnego wychowania dziecko starsze spotyka się z rzeczywistą krzywdą** i niepotrzebnemi ofiarami na rzecz młodszego, wówczas powstaje w wychowaniu **błąd podwójny,** a mianowicie, dziecko starsze demoralizuje się na znak protestu, a młodsze też się psuje, gdyż czuje po swojej stronie przewagę i zawsze jest pewne zwycięstwa nad silniejszym, chociaż samo jest słabsze.

Dlatego też **jednym z najważniejszych momentów wychowawczych w rodzinie jest sprawiedliwa parcelacja uczuć rodzicielskich pomiędzy całe rodzeństwo.**

Żadno z dzieci **nie powinno mieć przeświadczenia, że jest mniej kochane niż inne.** Tem się też tłumaczy, dlaczego spotykamy tak **liczne tragedje** w tych rodzinach szczególnie, w których **miejsce ojca lub matki zajmuje ojczym**

lub macocha. Tu rozdział uczuć jest zwykle, z natury rzeczy, nieproporcjonalny i ta nierówność wywołuje uczucie pokrzywdzenia lub uprzywilejowania, co na jedno wychodzi, gdyż oba na równi są szkodliwe.

Nie jest również dobrze, gdy ojciec ma swoje własne sympatje do niektórych dzieci, a matka swoje, wówczas bowiem powstają w rodzinie dwa rywalizujące ze sobą obozy, z których każdy widzi w ojcu czy w matce swojego adwokata, względnie przeciwnika. Rodzice, chcąc dać wszystkim dzieciom jednakowe wychowanie, muszą swoją politykę „zagraniczną" prowadzić niesłychanie umiejętnie i unikać wszystkiego, co w danem dziecku mogłoby wywołać uczucie pokrzywdzenia lub uprzywilejowania. Należy bowiem liczyć się z tem, że dziecko na każdą rzecz **reaguje podświadomie i bezpośrednio,** jakkolwiek przyczyny tego zjawiska wytłumaczyć sobie nie umie.

Znaną jest rzeczą, że gdy matka czy ojciec jednemu kupi jakąś zabawkę czy choćby książkę, natychmiast reszta rodzeństwa w sposób bardzo energiczny dobija się o równie wartościowy podarek, bez względu na to, czy już taki ekwiwalent przedtem otrzymał i czy mu wogóle, to czego żąda, jest potrzebne czy też nie.

System kar, nagady i pochwał, jakie stosujemy dla ułatwienia sobie wychowania, na wiele się nie przyda. — **Również nie dadzą się sformułować reguły, do jakich należy się stosować,** gdyż każdy poszczególny wypadek wymaga zastosowania innej metody. Najważniejszą rolę odegrać tu może **dokładna obserwacja rozwoju każdego dziecka** i uwzględnianie wszystkich jego słusznych postulatów, bez względu na płeć i wiek. Najważniejszą zaś jest rzeczą, **każdą fazę rozwoju rozumieć i umieć się do niej zastosować.** Dotychczas studja nad psychologją rozwoju dziecka były obowiązkiem wyłącznie nauczycieli i pedagogów, dziś nauka o dziecku tak się rozwinęła i tyle nowych zebrano doświadczeń, że i rodzice nie mogą bez nich się obywać. Warunki życia, szczególnie w mieście, stają się coraz bardziej skomplikowane, tempo rozwoju coraz szybsze, wrażenia coraz bogatsze i niebezpieczeństwa coraz groźniejsze, skutkiem tego i **metody wychowawcze muszą być dostosowane do nowych warunków. Zagranicą przychodzą rodzicom z pomocą odpowiednie instytucje psychologiczno - wychowawcze,** o których **obszerniej napiszemy przy najbliższej sposobności.**

Br. P.

Spisek na główn. prowodyrów „bezbożników".

MIANO ICH OTRUć PODCZAS BANKIETU, W JEDNEJ Z ŚWIĄTYŃ MOSKIEWSKICH. — DZIECI ODDAJĄ WŁASNYCH RODZICÓW W RĘCE CZEKISTÓW

Moskwa, w czerwcu.

Dla uczczenia odbywającego się obecnie w czerwonej stolicy kongresu „bezbożników" m. i. zorganizowano bankiet, z udziałem **najwyższych przedstawicieli rządu sowieckiego.** Oto na kilka godzin przed rozpoczęciem bankietu GPU. wykrył spisek, zorganizowany rzekomo przez niektórych działaczy — „bezbożników".

Ustalono, że miano dodać do jedzenia trucizny, celem otrucia **Gorkija, Jarosławskiego** (prezesa wszystkich organizacji antyreligijnych) **Bucharina** i in. prowodyrów. W związku z wykryciem tego spisku aresztowano **8 działaczy, wraz z żonami.** Rzecz godna uwagi, że wykrycie spisku nastąpiło na podstawie **doniesienia nieletnich dzieci aresztowanych,** które zgłosiły się do GUP. oświadczając, że nie mogą **tolerować kontrrewolucji i zdrady własnych rodziców.** Należy jeszcze dodać, że bankiet ten miał się od**być w jednej z największych świątyń prawosławnych zarekwirowanej przez bolszewików na muzeum antyreligijne.**

—::—

Mimochodem.

GDZIE I JAK?

Lwów, 21 czerwca.

— Ponieważ brak nam szczodrych miljonerów (gawędził Hilary), wszystkie nasze instytucje humanitarne oparte są na groszowej ofiarności społeczeństwa. Aby zaś społeczeństwo płaciło, na to wynaleziono dwa sposoby.

— Pierwszy?

— Polega na zbiórkach ulicznycn. Jest upokarzający, gdy prosi, jest terrorystyczny, gdy nalega. Nie wyobrażam sobie skuteczniejszej metody odstręczania ludzi od poparcia godnych celów, jak to podsuwanie puszki, jak te obławy, ścigające obywatela po chodnikach i jezdniach. Przynajmniej co do mnie, to czuję w takich chwilach tępy upór i nienawiść do instytucji, którą poza dniem zbiórki cenię i poważam. Natomiast drugi sposób jest dyskretny.

— Więc chyba odpowiada panu?

Odpowiadałby, gdyby był nieco mniej dyskretny. Nie lubię tajemnic, a rozwiązywanie rebusów z reguły pozostawiam Marcelkowi. A to są naprawdę zagadki i łamigłówki. Czytam codzień w dziennikach, na murach „Czy jesteś już członkiem LOPP?" „Czy kupiłeś los Ligi Morskiej i Rzecznej?" „Popieraj Tow. Walki z Gruźlicą!" „Zapisz się do Czerwonego Krzyża!"

— No?

— Właśnie, że bardzo chętnie. Ale gdzie się to robi? jak? u kogo? w jakich godzinach? numer telefonu? Przecież nie można zmuszać obywatela, by biegał po mieście, pytając posterunkowych o adres tej lub owej Ligi. To powinno być napisane. Każdy kupiec, anonsujący się, podaje swój adres, każdy kupiec rozumny daje na wystawie cenę towaru. Prosił mię niedawno pewien znajomy z prowincji o kupienie kilku losów morskich i rzecznych. Chciał wygrać. Nim zdołałem dowiedzieć się, gdzie i jak, nastąpiło ciągnienie. Dopiero przy liście wygranych podano adres lwowskiej ekspozytury. A już do pasji doprowadza mię głód na Wileńszczyźnie. Ogłasza się tkliwe odezwy, apeluje do „zawsze niezawodnych serc obywateli", ale bez adresu. Dzwonię do którejś redakcji. Nie zbieramy. Nie wiemy. Podobno jest jakiś komitet z p. Prezydentową Mościcką na czele. Więc mam swoich 5 złotych posyłać p. Prezydentowej? Czy do magistratu wileńskiego? Jest system reklamy, polegający na kilku tajemniczych wyrazach. Chodzi o to, by czytających zaintrygować, ale zawsze na końcu przychodzi rozwiązanie. Ja nie wątpię, że i komitety, zbierające na Wileńszczyznę, także odkryją kiedyś przyłbicę, ale będzie to zdaje się równocześnie z zamknięciem całej zbiórki.

Hilary sapał. Podsunąłem mu szklankę wody.

—::—

Jak ogłaszać orzeczenia o konfiskacie.

Lwów, 22. czerwca

Zdarzają się wypadki, że sądy, **nakazujące w myśl prawa prasowego, ogłoszenie o zajęciu druku,** umieszczają jednocześnie w samej treści orzeczenia **całe brzmienie przestępczego utworu, wzgl. inkryminowanego ustępu.**

Ministerstwo sprawiedliwości, pragnąc zapobiec podobnym przypadkom, które powoduje **podrożenie kosztów postępowania, a co więcej, sprzeciwiają się zupełnie celowi samego orzeczenia o zajęciu,** zmierzającemu do niedopuszczenia rozpowszechnienia utworu o charakterze przestępczym, — postanowiło w wydanym do wszystkich sądów okólniku, iż **dla przestępczego utworu, wystarczy powołanie jego tytułu,** oraz bliższych danych co do miejsca jego w czasopiśmie (strona, szpalta), dla oznaczenia zaś skonfiskowanego ustępu, wystarczy podanie początkowych i końcowych słów tego ustępu.

FEJLETON „GAZ. POR". Z 23. VI. 1929

A. MANOUVRIEZ.

Czterdziestoletnia kobieta.

Pelagja Ponomarew urodziła się w Charkowie, 14. października 1889 roku. W 1913 wyszła za mąż za Francuza, M. Delory'ego, który pracował wówczas w Moskwie. Troje dzieci przyszło na świat z tego związku.

Życie małżonków Delory płynęło w spokoju i harmonji, bez miłosnych przygód, czyli — nie miało swej historji. Kiedy w końcu 1917 roku wybuchła rewolucja bolszewicka, państwo Delory zmuszeni byli wyjechać z Rosji. Przybywszy z trojgiem dzieci do Paryża, wynajęli małe mieszkanko w dzielnicy Grenelle, 11 bis ulicy Sextius Michel.

Pan Delory znalazł posadę naczelnego buchaltera w pewnej firmie handlowej. Wychodził wcześnie z domu i wracał późno, na obiad. Lata mijały w ten sposób.

Rok 1928. Pani Delory jest po całych dniach sama, ani mąż, ani dzieci nie wypełniają pustki, którą czuje w sobie. Czas jej się dłuży i zaczyna marzyć. Dusi się w swem mieszkanku. Okiem więźnia patrzy na cztery ściany, wśród których upływa jej życie. Dla rozrywki wygląda na ulicę, uchylając firanki w jadalnym pokoju.

Wprost naprzeciwko są lokale szkoły artylerji morskiej. Z jednego z okien młody oficer uśmiecha się do pani Delory. Rosły, dwudziestopięcioletni chłopiec o bladej twarzy i poważnem spojrzeniu. Nosi binokle. Jest miły ze swym małym, jasnym wąsikiem, zajmujący z nieco zmęczonemi rysami twarzy umysłowego pracownika. Przesyła pani Delory pocałunki ręką, urwis!

Za pierwszym razem pani Delory odchodzi od okna, wzruszając ramionami. Dni następnych figlarz znowu zaczyna.

Natarczywość ta schlebia jej zczasem. Hołd milczący jeszcze, ale żarliwy, który wyczuwa, nadaje życiu jej posmak nieznany dotychczas i.. pewnego wrześniowego wieczora — jednego z tych melancholijnych wieczorów paryskich, zwyciężona, drżąca jakimś bólem rozkosznym odpowiada uśmiechem na młody uśmiech, płynący ku niej z drugiej strony ulicy wraz z ostatniemi palącemi tchnieniami uchodzącego lata..

Zostaje jego kochanką. On nazywa się Andre Gosset i ma dwadzieścia pięć lat. Mieszka o kilka kroków dalej, przy ulicy Dupleix. Rodzice zamierzali z początku wykierować syna na księdza, później atoli oddali go do politechniki.

Jest to pierwszy prawdziwy epizod miłosny tego chybionego seminarzysty. Chłopiec z niego dobry, łagodny, dobrze wychowany, pracowity, oficer poważny, cieszący się dobrą opinją u swych zwierzchników, mający szanse świetnej przyszłości. Obtańcowuje młode panny na wieczorkach w domach prywatnych w obecności wzruszonych mateczek, które patrząc nań, porównują go z bohaterem powieści George'a Ohnet'a: „Skończył chwalebnie politechnikę i najpiękniejsze karjery stały przed nim otworem".

Serce ma jeszcze dziewicze i pani Delory jest pierwszą kobietą w jego życiu. Romans z nią był dla tego intelektualisty, który nie znał jeszcze niczego na świecie ponad wyczerpującą pracę szkolną, małą wycieczką w zaczarowaną krainę swobody i radości życia. W Rosjance oddającej się mu się bez zastrzeżeń widzi X.. bardziej tajemnicze, bardziej niejasne od wszystkich, jakie napotykał na stronicach swych zadań algebraicznych.

Zaczyna pisać coś w rodzaju dziennika, jak pensjonarka w klasztorze. Powierza mu myśli, jakie wzbudza w nim dzień w dzień przeżywany epizod. Wstrząśnienie jest tak silne, że język matematyczny brata się z porywem poetyckim na każdej stronie tego pamiętnika. Dla rozkochanego porucznika pani Delory jest formułą algebraiczną, która brzmi „M. K.", czyli „morowa kochanka".

*

Życie jednak nie jest tak proste, niestety! Nie daje się ująć w ramy równań matematycznych, jak przypuszczają młodzi studenci politechniki.

Pani Delory jest Rosjanką przede wszystkiem. Rodem z innego kraju, ze wschodnich rubieży Europy.

Pochodzi z rasy, która wszystko bierze krańcowo: uczucia i namiętności.

Powtóre, ma lat trzydzieści osiem — Wiek melancholijny, kiedy kobiety zaczynają radzić się swych zwierciadeł z trwogą.

W naszych czasach przesunięto granicę lat erotycznych. W ubiegłym wieku fatalny kres był niedaleko. Nie przekraczał lat trzydziestu według Stendhal'a i Musset'a.

„Za rok skończę trzydzieści lat, będę starą kobietą" — każe mówić Dumas, syn pani de Murance.

Balzak zaś pisze w swej „Trzydziestoletniej kobiecie": „Kobiety w tym wieku znają całkowitą cenę miłości i rozkoszują się nią, pełne obawy jej utraty. Dusza ich piękna jest jeszcze młodością, wraz z rosnącą trwogą przed przyszłością"

Dziś należałoby stosować do czterdziestoletnich kobiet, to co Stendhal, Musset, Dumas-syn i Balzak mówią o trzydziestoletnich.

Miłość bowiem kobiety, dobiegającej czterdziestki jest tragiczna. Dlatego prawdopodobnie, że nie opuszcza jej nigdy myśl, iż jest ostatnią jej miłością.

Pocałunki, których Pelagja Ponomarew szczodrze użycza swemu młodemu

SPRAWY KOLEJOWE.

VII. doroczny Zjazd Związku umysłowych pracowników kolejowych

ODBYŁ SIĘ W POZNANIU W DNIACH 7 I 8 B. M.

Lwów, 22. czerwca.

Niedawno (7 i 8 bm.) obradował w Poznaniu VII doroczny Zjazd delegatów Związków umysłowych pracowników kolejowych. Przybyło około 300 osób z całej Polski; najliczniej obesłane były centra małopolskie (Lwów, Stanisławów, Kołomyja, Śniatyn itd.) Poza delegatami przybyło także wielu członków Związku z rodzinami, by zwiedzić Poznań i PWK.

Po mszy św. w kolegjacie farnej, rozpoczęły się obrady, które otworzył prezes Gł. Związku p. Trześniowski ze Lwowa, który podkreślił przystąpienie Związku do Ligi Słowiańskiej urzędników kolejowych. Mowca przypomniał słowa prezydenta Masaryka, wyrzeczone do delegatów podczas zjazdu w Pradze, podkreślające potrzebę **odbudowy znaczenia inteligencji dla dobra państwa i społeczeństwa.** Nie należy wątpić, że Polska zrozumie znaczenie swej inteligencji pracującej i w najbliższym czasie zainteresuje się bliżej położeniem pracowników umysłowych, których potrzeb wyrazem jest obecny Zjazd.

Przewodniczącym Zjazdu obrano p. Bulsiewicza z Krakowa, do honorowego prezydjum weszli m. i. p. Kuźniarz prezes okręg. Związku ze Lwowa, Varhely z Katowic, Mierczuk ze Stanisławowa, na sekretarza powołano m. i. p. Tężyckiego ze Lwowa i Jahna ze Stryja.

Imieniem dyrekcji poznańskiej powitał Zjazd p. dyr. Jaroszewski, a imieniem Związku inżynierów kolejowych p. Krzyżanowski z Poznania. Wybrano cztery komisje: mandatową, gospodarczą, organizacyjno - statutową oraz wnioskową. Obszerne sprawozdanie z działalności zarządu przedłożył p. Trześniowski, poczem wywiązała się dyskusja.

W drugim dniu Zjazdu złożyli sprawozdania przewodniczący komisji, a nad każdem z nich toczyła się obszerna dyskusja. Wreszcie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, który przedstawia się na stępująco:

Prezes: p. **Trześniowski** (Lwów), wiceprezes p. **Rudnicki** (Lwów), da lej 12 członków Zarządu głównego, 4 zastępców, 5 członków komisji rewizyjnej oraz 8 członków sądu polubownego.

W trzecim dniu odbyło się powitanie kolegów czechosłowackich i jugosłowiańskich. Jak wiadomo, w tydzień później koledzy ci byli we Lwowie gośćmi Związku, który starał się ze wszystkich sił odwzajemnić się im za miłe przyjęcie, zgotowane polskim delegatom podczas pobytu w Pradze czeskiej.

Panamerykanizm czy latynizm?

DOKTRYNA MONROE. — TEORJA I PRAKTYKA. — DOLARY WYPIERAJĄ FUNTY SZTERLINGI. — WSZECHWŁADNY PRZEDSTAWICIEL DYPLOMATYCZNY STANÓW. — CELOWA POLITYKA WASZYNGTONU.

Lwów, w czerwcu.

Nie można zdać sobie sprawy z problemów politycznych i ekonomicznych Ameryki środkowej, **bez zrozumienia doktryny Monroe,** która oświetla fakty i tłumaczy stopniowy wzrost obojętności w Europie dla tej części kontynentu Nowego Świata. Wewnętrzne międzynarodowe życie Ameryki Łacińskiej stoi pod znakiem doktryny Monroe, którą prezydent Stanów Zjednoczonych, James Monroe proklamował wobec kongresu amerykańskiego. „Każda próba zamachu na niepodległość jakiegokolwiek państwa hiszpańsko-portugalskiego w Ameryce ze strony państw europejskich, **będzie uważana przez rząd waszyngtoński za zagrożenie niepodległości Stanów.**

Ta deklaracja prezydenta była przyjęta z ogromnym entuzjazmem przez wszystkie łacińskie kraje Ameryki, obawiające się o tendencje kolonizacyjne Europy. Była to jakby deklaracja solidarności wewnętrzno-amerykańskiej i gotowości do wspólnej obrony. **Ale już w roku 1845 umowa ta została pogwałcona przez Stany.** Prezydent Polk zabronił krajom południowym dobrowolnego wyrównywania granic i akceptowania jakiejkolwiek formy protektoratu. Widzimy więc, że w tym czasie nastąpiła modyfikacja doktryny Monroe. Stany Zjednoczone **zaczęły narzucać państwom południowym swój punkt widzenia i swoją wolę.** Veto, postawione Europie, zmieniło się na veto wobec krajów amerykańskich. W trzy lata później prezydent Polk pokazał światu, że doktryna Monroe nie ograniczała apetytów Waszyngtonu. Stany wypowiedziały wojnę Meksykowi i oderwały od niego połowę terytorjum. W roku 1864 **Waszyngton nie interweniował,** wobec francuskiej ekspedycji Maksymiljana, w 1902 roku nie zaprotestował przeciwko blokadzie morskiej anglo-włosko-niemieckiej, skierowanej przeciw Wenezueli.

W roku 1906 Stany, korzystając z błędów polityki finansowej, popełnionych przez państwa południowe, **zdobyły na konferencji w Rio de Janeiro patronat dyplomatyczny nad całą Ameryką.**

Było to prawie samobójstwo dla Ameryki Centralnej. Zmniejszać się począł napływ kapitałów europejskich, a z biegiem czasu upadł w Europie prestige dyplomatyczny państw południowych, nie wykluczając i największych, jak Brazylja, Argentyna i Chili. Dotkliwy brak kapitałów, zdający się odczuwać zwłaszcza w krajach małych, **otworzył drogę dolarowi, który zastąpił angielski funt.** Koncesje i trusty przeszły z rąk angielskich w ręce Yankesów. W ostatnich latach Stany, korzystają z wojny europejskiej, a później ze zmęczenia powojennego i obojętności państw europejskich dla spraw Ameryki środkowej, stworzyły tam sytuację ekonomiczno-polityczną, będącą zamaskowaną formą ich wszechpotężnego protektoratu.

Można powiedzieć, że kraje Ameryki środkowej nie posiadają swojej własnej polityki zagranicznej. Gdy jakikolwiek rząd południowo-amerykański pozwoli sobie na orjentację, niewygodną dla Waszyngtonu, **zaraz zostaje przywołany do porządku przez wszechwładnego dyplomatycznego przedstawiciela Stanów.** Jeśli rząd miejscowy ośmiela się nie posłuchać tego ostrzeżenia, obali go wkrótce rewolucja, sfinansowana dolarami.

Klucz sytuacji ekonomicznej znajdzie się **w kasach ogniotrwałych bankierów new-yorskich,** którzy robią, co chcą, nie mając żadnej konkurencji finansowej. Kraje południowe eksportują jedynie kawę, banany, pomarańcze i ananasy, importują zaś wszystkie narzędzia techniczne, których Stany mają pod dostatkiem. Inne byłoby zapewne ekonomiczne położenie tych państw, **gdyby wielki rynek międzynarodowy mógł swobodnie waloryzo-[illegible] ich wielkie bogactwa rolnicze i mineralne.**

W roku 1929 doktrynę Monroe można zsyntetyzować w następujący sposób: Stany Zjednoczone proklamują że doktryna Monroe jest postulatem fundamentalnym polityki, której arbitraż należy wyłącznie do nich. Ameryka południowa (Brazylja, Argentyna, Chili i po części Kolumbja) traktują przynajmniej teoretycznie, doktrynę Monroe jako platformę tak zwanego „Międzynarodowego prawa amerykańskiego“. W praktyce jednak, zarówno w Rio de Janeiro, jak i w Buenos-Aires zdają sobie dobrze sprawę, że doktryna Monroe **jest tylko narzędziem kontroli politycznej i ekonomicznej supremacji.** Słynna walka między Panamerykanizmem (punkt widzenia Stanów). Latynizmem (punkt widzenia Ameryki południowej) i Hispano - amerykanizmem (punkt widzenia Hiszpanji) jest zewnętrznym wyrazem wielkiego kryzysu świadomości i zmiany, jaka zachodzi w ustosunkowaniu się do doktryny Monroe. Dla Europy doktryna Monroe, jest **wykładnikiem faktów istniejących na kontynencie amerykańskim, a** przytem konsekwencją całego szeregu błędów popełnionych przez państwa europejskie od angielskich posunięć Canninga poczynając (1824) a na tragedji roku **1914** kończąc.

---

kochankowi, mają właśnie ten posmak rozpaczy. Biorąc głowę jego w swe dłonie i pieszcząc ją bez końca, pyta z przerażeniem w oczach i głosie:

„Życie jest piękne i dobre, nieprawdaż?“.

Poczem, z zaciśniętemi zębami, wzrokiem zamkniętym rzucą się w toń rozkoszy, jak człowiek zrozpaczony w przepaść.

Trwało to .. sześć miesięcy, aż porucznik Gosset... miał dość.

Pani Delory, która była „M. K.“ — „morową kochanką“ w jego pamiętniku z początku, jest teraz: „Pelagją natarczywą, nużącą, nieznośną tyranką, zawodową w pracy itd.“.

Jest syt jej; ona tymczasem... dwa razy dziennie przychodzi do niego, zagarnia go dla siebie, chce go mieć na wyłączną własność w każdej chwili. Wielkie źródło nieporozumień między mężczyznami i kobietami. Geneza wielu, wielu dramatów.

W danym wypadku nie wiadomo dokładnie, co pomiędzy kochankami zaszło. Kiedy, 4. kwietnia 1928 r. Delory zjawił się w małym pokoiku hotelu przy ulicy Dupleix, oddawna już zanosiło się na zerwanie między panią Delory z panem Andre Gosset.

„Nie mogę już pracować. Takie życie nie może trwać — musiał Gosset prawdopodobnie powtarzać pani Delory kilka**krotnie.**

Rozpacz miała pewnie w duszy i serce skakało jej nierówno w piersi, kiedy wchodziła tragicznego dnia na schody.

„Znowu jesteś! — mógł zawołać do niej — wiesz, że trzeba z tem skończyć!“

Może znieważył ją. Daleko prawdopodobniejsze jest jednak, że ten porządny chłopiec był bardzo zakłopotany i szukał przyzwoitego sposobu przemówienia do rozumu swej przyjaciółki. Musiał z nią zerwać, inaczej bowiem karjera jego będzie zachwiana. Zrywa z musu, wbrew sobie samemu. Kochał ją bardzo. Będzie mu przez całe życie drogiem wspomnieniem. Pozostaną dobrymi przyjaciółmi. Czyż ona nie może tego zrozumieć?

Nie! Nie zrozumiała... Stojąc przed nim miała wyraz przerażenia w oczach i wargi wyschnięte. Światło prawdy zabłysło nagle w jej mózgu; światło ponure, w którego blasku Anna Karenina, grzesznica jak ona, przed rzuceniem się pod koła wagonu, przeczytała swój los, „w księdze pełnej wyrzutów sumienia, kłamstwa, bólu i zła“!

Błagała go jeszcze, usiłując odwlec ostateczną chwilę.

— Co pocznę bez ciebie? — szepnęła.

— Nie może tak trwać dalej, kochanie — powtarzał uparcie.

Wspomniała o samobójstwie może.

— U siebie, jeśli wola! Ale nie tutaj! — mógł odpowiedzieć jej na to. Długie spojrzenie z jednej i z drugiej strony. **Długa chwila milczenia.**

Mężczyzna kurczowo się zacina w swem lodowatem zachowaniu. Kobieta czuje się śmiertelnie znużoną i starą, taką starą nagle...

Nienawiść, gniewna siostra zawiedzionej miłości, rośnie w niej, jak bałwan morski nawałnicą gnany. Z torebki swej wyjmuje rewolwer i daje trzy razy ognia. Porucznik pada na miejscu zabity. Morderczyni wraca do siebie; zupełnie spokojnie podaje objad mężowi i dzieciom, jak zwykle, ściska je i całuje, pod pozorem sprawunków na mieście, wychodzi z domu i biegnie do komisarjatu:

„Zabiłam mego kochanka“ — oznajmia — „róbcie ze mną, co chcecie“.

*

Większością głosów sędziowie przysięgli uznali Pelagję Ponomarew z męża Delory winną rozmyślnego zabójstwa na osobie Andre Gosseta.

Większością głosów przyznali jej okoliczności łagodzące.

Sąd skazał ją na pięć lat kary więziennej. Kiedy wyjdzie z więzienia, włosy jej będą siwe. Niczego już nie będzie oczekiwała od życia.

„Nie chciałam go zabić — tłumaczy się jeszcze — „kochałam go“. Kochała bezwątpienia. Czyż kobieta zabija mężczyznę, którego nie kocha?

Tłum. **F. M.**

Miała tylko dwu mężów a siedm razy wychodziła zamąż.

PRZYTEM OSIEM RAZY BYŁA ROZWÓDKĄ A RAZ WDOWĄ. — RZECZ MOŻLIWA TYLKO W AMERYCE.

San Francisco. w czerwcu.

W San Francisco, w Stanach Zjednoczonych, toczył się przed kilku dniami proces **rozwodowy niejakich państwa Lees.**

Był to jeden z bardzo pospolitych procesów — z powodu niezgodności charakterów — częstych na całym świecie, a już w Ameryce zdarzających się wprost tysiącami dziennie. A jednak ten proces urósł do sensacji światowej.

Przy przesłuchaniu bowiem stron sędzia zapytał 33-letnią panią Betty Lees.

— A więc obecny tutaj mr. Lees jest drugim mężem pani?

— Nie, — odpowiedziała pozwana — **to jest mój siódmy mąż...**

— Jak widzę — zrobił uwagę sędzia — pani nie traciła czasu, skoro przy młodym swym wieku potrafiła wyjść siedm razy za mąż. A co się stało z poprzednimi sześciu mężami?

— Rozwiodłam się... — była odpowiedź pani Lees.

— Dobrze — odpowiedział sędzia — a któż był szóstym mężem pani?

Oczy pani Lees zamgliły się łzami, a po pewnej pauzie oświadczyła.

— Mr. H. Stearn

—A piątym?

— Mr. H. Stearn...

I tak idąc wstecz, aż do pierwszego męża, odpowiedź pani Lees była zawsze jednobrzmiąca: „Mr. H. Stearn“.

Tego już było sędziemu zadużo. — Myślał, że albo on dostał bzika, albo pani Lees nie jest w porządku z swemi władzami umysłowemi, więc kazał opowiedzieć sobie historję wszystkich małżeństw.

A więc było to tak: W roku 1914, w Stanie Nebraska, obecna p. Betty Lees, jako 18-letnia panienka, poznała Stearna. Pokochali się wzajemnie, pobrali się i żyli niewymownie szczęśliwie cztery lata. Dopiero w roku 1918 przyszło między nimi do pierwszej sprzeczki małżeńskiej, o jakąś zresztą drobnostkę, która jednakże w ich wyobraźni urosła do takich rozmiarów, że postanowili się rozwieść.

I rozwiedli się. Przestali się widywać, ale w trzy tygodnie potem spotkali się przypadkowo w towarzystwie i nagle stanęli naprzeciw siebie jak olśnieni. Zrozumieli, że żyć bez siebie nie mogą.

W dwa miesiące później odbył się drugi ich ślub, ale tym razem szczęście ich nie trwało dłużej, niźli przerwa w życiu małżeńskiem. Pani Lees zasmakowała swobody, nie mogła się pogodzić z przymusem, a że mąż marzył tylko o jej szczęściu, nie o swojem, więc tym razem przyszło do rozwodu bez żadnej sprzeczki.

Ale tęsknota prześladowała ich dalej, powodując trzeci i czwarty rozwód, trzecie i czwarte małżeństwo. Wszystko to zaś razem trwało 14 miesięcy.

Po czwartym rozwodzie, w dziejach państwa Stearn wystąpiło dramatyczne napięcie. Na scenie pojawił się po raz pierwszy mr. Lees, który zakochał się na śmierć w rozwiedzionej po raz czwarty pani Stearn, poprosił ją o rękę i został przyjęty.

Narzeczeni udali się do rodziny pana Lees do Kalifornji, ale tam czekała ich niespodzianka. Pan Stearn, dowiedziawszy się, że żona jego zamierza wstąpić w ponowne związki małżeńskie, zjawił się także w Kalifornji i zgłosił także swoją kandydaturę.

Pani Betty porównała obu kandydatów i przyszła do przekonania, że całą duszą należy do Stearna, zamierzone więc wesele odbyło się, z tą jednak różnicą, **że panem młodym był znowu, po raz piąty, p. Stearn**, a pan Lees musiał się zadowolić rolą drużby.

Rozwiedli się jednak raz jeszcze, po trzech latach pożycia, a przez ten czas mr. Lees zabiegał ciągle o rękę pierwszej swojej miłości. W rozterce duchowej, pani Betty wyjechała do krewnych, gdzie pewnego wieczoru, jak Duch Banka, zjawił się przed nią znowu Stearn, **poprowadził do ołtarza po raz szósty**, ażeby tym razem przeżyć z nią szczęśliwie całych lat pięć.

Po tym dopiero czasie przyszło do siódmego i ostatniego pomiędzy nimi rozwodu. Pani Stearn była już trochę przywiędłą pięknością, ale zato zamożną osobą. Sześciokrotny bowiem jej małżonek za każdem rozstaniem się podwyższał jej alimenta, tak, że miała teraz już **siedemset dolarów miesięcznych dochodów.**

W zabiegi więc wytrwałego pana Lees wmieszał się także interes, co dało im taką siłę, że nakoniec zdobył jej rękę i ślub ich odbył się.

To dobiło pierwszego, a zarazem szóstego małżonka pięknej kobiety. Umarł, zapisując jej większą część znacznego swego majątku.

To wzruszyło zamężną wdowę po nim do tego stopnia, że po całych dniach opowiadała swemu nowemu mężowi o sześciokrotnem swem pożyciu z panem Stearnem.

Biedny pan Lees nie mógł tego wytrzymać.

— Z żywym rywalem mogłem walczyć, ale wobec zmarłego jestem bezsilny! — **oświadczył swojej żonie i podał prośbę o rozwód.**

——o——

Niezwykły samobójca.

MYŚLIWY, KTÓRY ODEBRAŁ SOBIE ŻYCIE, PONIEWAŻ STRACIŁ MŁODZIEŃCZĄ PEWNOŚĆ OKA I RĘKI. — NIEZWYKŁY I WYJĄTKOWY WYPADEK. — PSYCHOPATYCZNY DENAT POZOSTAWIŁ ŻONĘ I KILKORO DZIECI.

(Do ryciny na str. 1).

Graz, w czerwcu.

Każdy niemal człowiek szuka sobie w pustyni **życia, pełnego trosk i kłopotów,** jakiejś zielonej oazy, któraby pozwoliła mu zapomnieć o **dolegliwościach i cierpieniach szarego bytu codziennego i dać chwilę ulgi, przyjemności i zapomnienia...**

Taką oazą było dla urzędnika pocztowego w Grazu Emila Niederhofera

zamiłowanie do myśliwstwa.

Zmuszony do monotonnego odrabiania **żmudnej i ogłupiającej pracy kancelaryjnej, obciążony liczną rodziną,** dręczony wiecznie przez **kłótliwą i gadatliwą żonę** — wyrywał się z domu i że strzelbą na ramieniu

podążał w bezkres pól i lasów.

Tam w pogoni za zwierzyną tonął niepamięci, **nie dbał w życie codzienne.** Pierś rozszerzała mu się szerszym oddechem, przyroda nęciła jego oczy symfonią barw i kształtów, a poszukiwanie łupu myśliwskiego **dawało ową emocję, ów dreszcz niezwykły,** który tak dobrze jest znany **prawdziwym myśliwym.**

Przez długie lata hołdował Niederhofer swej żyłce myśliwskiej. W ostatnich czasach jednak, choć zaledwie przekroczył czterdziestkę, wskutek **jakiejś przypadłości nerwowej**

zdrowie jego pogorszyło się znacznie

tak, że ani oko ani ręka nie posiadały już dawnej znakomitej sprawności. Pierwszorzędny myśliwy **zamienił się poprostu w partacza.**

Niederhofer bardzo boleśnie odczuł ten cios. Zrazu się łudził, że zdrowie jego powróci do dawnego stanu. Lecz mijały miesiące, a za miast czuć się lepiej, czuł się coraz gorzej. Doszło wreszcie do tego, że wskutek nerwowego **tremoru** ręki trudno mu było nawet strzelbę utrzymać, **a cóż dopiero z niej celować.**

Dziwne są tajnie duszy ludzkiej! Niederhofer nie mogąc już polować,

postanowił odebrać sobie życie!

Wybrał się tedy pewnego pięknego i słonecznego dnia w pełnym rysztunku myśliwskim za miasto i tam wśród wspaniałejprzyrody górskiej **pozbawił się życia.** Ciekawy ten fakt mógłby dla psychologa czy też psychjatry stać się **tematem dla interesujących i głębokich rozstrząsań.**

——::——

Osobliwa tragedja lekarza.

UWIADOMIŁ NARZECZONĄ O CHOROBIE NARZECZONEGO I ZASTRZELIŁ SIĘ.

Rzym, w czerwcu.

(=) Dyskrecja obowiązująca lekarza stawia go nieraz w położeniu nie tylko kłopotliwem, **ale nawet wprost tragicznem.**

Do znanego lekarza rzymskiego Cordellego zgłosił się przed kilku dniami pewien **młody człowiek,** który oświadczywszy, iż wchodzi niebawem w związki małżeńskie prosił o konsultację lekarską. Cordelli stwierdził u młodego dawną chorobę weneryczną i oświadczył mu, że powinien przynajmniej na rok odłożyć zawarcie małżeństwa.

Młodzieniec nie dał na to definitywnej odpowiedzi, lecz lekarz dowiedział się później, że mimo ostrzeżenia **ślub ma się odbyć w najbliższym czasie.** Wobec tego znalazł się lekarz przed **nielada dylematem: czy zachować dyskrecję, czy też donieść o wszystkiem narzeczonej.**

Po ciężkiej walce wewnętrznej **doniósł o wszystkiem rodzicom narzeczonej.** Gdy jednak młodzieniec ów oświadczył mu potem, że

hańby tej nie przeżyje,

nieszczęśliwy lekarz tak silnie odczuł ten skutek swej **niedyskrecji** iż popełnił samobójstwo wystrzałem z browninga.

Śmierć ofiary przesadnie pojętego obowiązku **wywołała w Rzymie** silne wrażenie.

Amer. uczony dostał nagrodę

ZA POWIEŚĆ OSNUTĄ NA MOTYWACH POLSKICH.

N. Jork, w czerwcu.

(c) Młody uczony ameryk., prof. Eryk Kelly, bawiąc dłuższy czas w Krakowie jako stypendysta fundacji Kościuszkowskiej tak się przejął jego pięknością i historją, że na tem tle napisał powieść historyczną pt. **„The Trumpeter of Kraków“** (Trębacz z Wieży Marjackiej). Powieść ta zdobyła pierwszą nagrodę **na konkursie „The American Library Association“ i medal „The John Newbery Medal“** nadawany co roku za najpoczytniejszą książkę dla młodzieży.

——o——

WIADOMOŚCI SPORTOWE GAZETY PORANNEJ

Nr. 150 Dodatek tygodniowy do Nr. 8897 z dnia 23. czerwca 1929.

pod redakcją Narcyza Süssermanna.

Na marginesie mistrzostw lekkoatletycznych.

GDZIE BŁĄD? — CHOROBLIWA SUGESTJA. — WIĘCEJ SPRĘŻYSTOŚCI. — CO POWIADA TABELA PORÓWNAWCZA? — KLUBY?

Lwów, 22 czerwca.

W czasie przerwy obiadowej, spędzonej w nieocenionych salonach ogrodowych **p. Rudzkiego,** który zajmie w annałach lwowskiego sportu specjalną kartę, jako ten, który stale ratował nas od śmierci głodowej, z natury rzeczy obracała się rozmowa dokoła lekkoatletyki. Siadłszy na osobności z jednym z weteranów naszego sportu, który nie zjadł na nim wprawdzie zębów, ale dorobił się wcale pięknej łysiny, próbowaliśmy rozwiązać **kwadraturę koła** we formie **odrodzenia lwowskiej lekkoatletyki.** Dlaczego lekkoatletyka zeszła na psy, wszyscy dobrze wiemy. Czasy inflacji, ogólna materjalizacja, pogoń za tanimi efektami, nie były podłożem, na którem mogłaby się rozwinąć gałąź sportu, wymagająca pieczołowitej pielęgnacji, wytrwałości, zapału i samozaparcia się. To też lekkoatletyka lwowska wyczerpawszy rezerwoar sił, nagromadzonych za dawnych, dobrych czasów, gwałtownie się załamała i pozwoliła zdystansować się młodszym okręgom. Stan ten wszyscy znamy i biadamy nad nim przy każdej sposobności. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa, gdy chodzi o znalezienie ratunku, o środki, któreby pozwoliły przerwać wreszcie zaczarowany krąg. Niestety dotychczas wszystkie próby zawiodły. Nie pomagały zmiany osobowe na stanowiskach kierowniczych, nie uratowali sytuacji przygodni trenerzy, to też nic dziwnego, że w końcu wytworzyła się opinja, iż lwowskiej lekkoatletyki **nic już nie przywróci do życia.**

I tu właśnie rozchodziły się nasze drogi. Towarzysz mój, ulegając ogólnej sugestji, skłonny był również uznać pozycję za straconą, natomiast wrodzony optymizm, wzmocniony jeszcze **wrażeniami z odbywających się właśnie zawodów, nakazał mi zająć przeciwne stanowisko.**

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że sport lekkoatletyczny we Lwowie znajduje się w nader trudnych warunkach, że stracił on zbyt wiele terenu, by w jednym czy nawet więcej sezonach można było nadrobić dystans, dzielący nas od innych okręgów. Nie znaczy to jednak bynajmniej, by **z góry już należało rezygnować i zadawalać się rolą nieszczęśliwego kopciuszka,** nie zdolnego do większego czynu. Źródłem złego jest zdaniem naszem, nie brak odpowiedniego materjału, talentów, czy wkońcu instruktorów, ale dziwna inercja, niewiara we własne siły, z którą z góry już przystępują lekarze do łoża pacjenta.

I z tem właśnie należałoby przedewszystkiem skończyć! Należałoby przedewszystkiem wyzbyć się przesądu, jakoby lekkoatletyka lwowska nie dała się odrodzić, tembardziej, że **dokładne studjum cyfr i wyników nie daje bynajmniej powodów do takiego pesymizmu.**

*

Przystępując poważnie do pracy nad odbudową sportu lekkoatletycznego, należałoby — zdaniem naszem — **wyrdemić nałogi,** które przyjęły się w ciągu ostatnich czasów. Jednym z nich jest dziwne **„familijne"** — że się tak wyrazimy — **traktowanie imprez i zawodów.** Przyjął się u nas zwyczaj nierespektowania przyjętych norm i zasad, bo to przecież i tak „tylko lekkoatletyka". Jest to zupełne zapoznanie sprawy. Te wszystkie formalistyczne napozór przepisy i zwyczaje mają swe pełne uzasadnienie. Owa zewnętrzna forma wytwarza sprężystość i dyscyplinę, bez której ruch sportowy nie może się obejść.

Cywil, który nigdy nie służył w wojsku, nie jest w stanie zrozumieć znaczenia musztry. Wydaje mu się ona zbędnym przyczynkiem,, z którego w czasie wojny i tak nie ma najmniejszego pożytku. Nie jest on w stanie zrozumieć owej magicznej siły „gwergryfów", które sprawiają, że rozluźniony wielogodzinnym marszem oddział po kilku ruchach przemienia się z bandy przemęczonych maruderów znów w karną jednostkę, reagującą sprawnie na rozkazy dowódcy. Rolę musztry spełniają w sporcie **różnorakie przepisy, wytworzone na podstawie wieloletnich doświadczeń. To też należy je bezwzględnie respektować,** ponieważ w tem tkwi bodajże połowa powodzenia. Pod tym względem grzeszy się w lekkoatletyce lwowskiej bardzo wiele. — Dzieją się tam rzeczy, które n. p. w sporcie piłkarskim nie dałyby się pomyśleć. Czy można sobie wyobrazić, by klub piłkarski bezpośrednio przed zawodami zgłaszał dopiero swoich graczy? Czy byłoby to możliwem, by sędzia chodzić szukać p. t. graczy? Są to rzeczy w piłkarstwie nie do pojęcia i nie **mogą one też mieć w żadnym wypadku miejsca w lekkoatletyce.** Należy i musi się raz bezwzględnie skończyć z „przyjacielskiem" traktowaniem, tembardziej, że jest ono **fałszywie zrozumiane i wytwarza atmosferę niedbałości, apatji i lekceważenia sobie obowiązków.** Termin zgłoszeń jest po to, by go bezwzględnie dotrzymywać. W bieżni ma nie komisja sędziowska zwoływać panów zawodników, lecz oni sami pilnować powinni czasu startów poszczególnych konkurencyj. Są to napozór drobnostki, one jednak tworzą całość i od ich stosowania względnie lekceważenia zależy **organizacyjne powodzenie imprezy.** Wszelkie dodatkowe zgłoszenia, opóźnianie startów i t. p. wywołują „bałagan", który raz zapoczątkowany, **nie daje się w żaden sposób usunąć** i ciąży już jak zmora na całych zawodach. Gdy kluby względnie zawodnicy przekonają się raz i drugi, że organizatorowie nie pozwalają ze sobą żartować, nauczą się obowiązkowości, dyscypliny i punktualności, bez których to zalet trudno sobie wyobrazić sportowca.

*

Powyżej poświęciliśmy więcej miejsca **niedomaganiom na tle organizacyjnem,** ponieważ — podkreślamy to raz jeszcze — tworzą one **integralną część zawodów** i od nich przedewszystkiem zależy nastrój, który nie pozostaje w dalszym ciągu bez wpływu na rezultaty.

Przejdźmy z kolei do owych wyników, które dały wielu ludziom asumpt do programowego wylania łez i biadań Z miejsca stwierdzić należy, że **nie były one tak złe, jak się to wielokrotnie pisało,** a w każdym razie przeważnie **nie ustępowały wynikom osiągniętym na mistrzostwach innych okręgów.** Jeśli ktoś ocenia rezultaty lwowskie pod kątem wielkiej tradycji i lat, no to bilans przedstawia się naturalnie w innym świetle. Jednak i z tem należałoby wreszcie skończyć! Z tradycji nie można czerpać realnego kapitału, co było, minęło, i dzisiaj nie pozostaje nic innego, jak żmudna praca nad wywalczeniem sobie odpowiedniej pozycji i praw wśród tych, którzy nie zmarnowali lat.

Zacznijmy od **sprintów.** W stumetrówce sytuacja nasza jest zupełnie dobra. Nietylko bowiem Wójcik osiągnął czas o jedną dziesiątą sekundy lepszy od zeszłorocznego, ale też i trzech innych zawodników nie przekroczyło w przedbiegach 11.5 sek., to też można mieć uzasadnione nadzieje, że dojdziemy w najbliższym czasie do jeszcze lepszych rezultatów. Gorzej ma się natomiast sprawa z biegiem **na 200 i 400 mtr.** W obydwu tych dyscyplinach czasy były **znacznie gorsze** i chwilowo nie ma widoków na poprawę, chyba że Wójcik, mający wszelkie dane na dwustu — a raczej nawet na czterystometrowca, zdecyduje się poświęcić uwagę swą specjalnie jednemu z powyższych dystansów. Zauważyć przytem należy, że Pawłowski z **Czarnych,** mający w roku ub. na 400 mtr.

Raid motocyklowy

Lwów-Krynica-Lwów.

Lwów, 22. czerwca.

Małopolski Klub Motocyklowy we Lwowie nie ustaje w intenzywnej pracy nad. ściśle wykonywaniem tegorocznego programu. Niedawno zakończyły się zawody motocyklowe Lwów—Stryj—Lwów, a oto w pełnem już przygotowaniu znajduje się nowa impreza: **raid motocyklowy Lwów—Krynica—Lwów.**

Raid ten, największy z przewidzianych motocyklowych raidów polskich w bieżącym roku, będzie **pierwszorzędną rewelacją.** Wspaniała, na przestrzeni **około 700 km.** trasa pełna wysokogórskich wzniesień nastręczy zawodnikom **szereg emocjonujących atrakcyj,** a równocześnie da sposobność wykazania wysokości klasy poszczególnych zawodników.

Zarząd klubu już zawczasu zawiadamia o terminie raidu: w dniach **28. 29 i 30 czerwca br.** — aby dać możność starannego **przygotowania się do tych niepowszednich,** godnych wielkiego wysiłku zawodów. **Wpisy przyjmują i informacje udzielają f-y L. Pawłowski i Scott, pl. Halicki i E. Kustynowicz, Na Bajki 31,** gdzie można otrzymać regulaminy itp.

Do uczestnictwa w raidzie dopuszczeni będą tylko członkowie Mał. Klubu Motoc. we Lwowie itp. klubów.

Garbarnia-Czarni.

Lwów, 22. czerwca.

W dniu jutrzejszym odbędzie się na boisku Czarnych **sensacyjne spotkanie ligowe Garbarnia—Czarni.** Zawody powyższe budzą po ostatnich sukcesach drużyny lwowskiej **łatwo zrozumiałe zainteresowanie,** tembardziej, że Garbarnia, mimo przegranej z Cracovią należy **do silnych drużyn,** i mając swój dzień potrafi zmusić do kapitulacji **nawet najtwardszego przeciwnika.** Zawody powyższe mają dla obydwu drużyn **bardzo wielkie znaczenie.** Czarnym dopomóc mogą do **wywindowania się do góry,** Garbarnia zaś w razie przegranej zmuszoną będzie **przenieść się z czołowej grupy do środka.** Ograniczając się dzisiaj **z powodu szczupłości miejsca** do krótkiej powyższej notatki, zawodom Garbarni z Czarnymi, jakoteż innym imprezom ligowym, **poświęcimy więcej miejsca w numerze jutrzejszym.**

doskonałe wyniki, jest obecnie zupełnie bez formy, nie oznacza to jednak, by stan ten trwał też i później. Bardzo dobrze przedstawia się sprawa na dystansie 800 mtr. Tutaj bowiem zajmujemy również jedno z czołowych miejsc. Czas Sawaryna 2:04.6 jest o 2.2 sek. gorszy od czasu Żubra, przyczem pamiętać należy, że zawodnik lwowski nie miał odpowiedniej konkurencji. — Podobnie ma się sprawa na dystansie 1.500 mtr. W Sawarynie mamy broń, która może nam zapewnić za Petkiewiczem drugie względnie trzecie miejsce. Jeszcze lepiej dzieje się na pierwszym dystansie długim tj. na 5 km. — Czas Sawaryna 16.06 był obok Petkiewicza najlepszy jaki osiągnięto w mistrzostwach poszczególnych okręgów. W biegu na 10 km Sawaryn, mimo, że szedł bez oglądania się na czas, i uwagę swą poświęcał **podciąganiu klubowych towarzyszy**, osiągnął zaledwie **o ośm dziesiątych gorszy czas od Nowary z Górnego Śląska**, który figuruje w tabeli porównawczej na pierwszem miejscu. Pamiętać należy, że w dystansach średnich ma Lwów do zanotowania ubytek Kawy. W biegach długich pewną poprawę w porównaniu z rokiem ubiegłym zauważyć można u Dobosza, dobrze zapowiada się również **Łozińśki**.

W rzutach wszystkie wyniki słabsze były, niż w ubiegłym roku. Przyczyną tego brak **Barana, Puchalskiego, Smakulskiego i kilku zawodników prowincjonalnych**, a jeśli chodzi o oszczep, to **przedewszystkiem Przemyślan**. W kuli Puchalski przekroczyłby **napewno 12 metrów**, figurowalibyśmy więc **najwyżej za Warszawą i Poznaniem ewent. jeszcze przed G. Śląskiem**. Również w dysku dociągnąłby Puchalski **do czterdziestki**, co wystarczałoby, by uplasować się **obok Barana i Cejzika**. Pępkowski zapewnił nam w każdym razie pozycję **przed G. Śląskiem, Łodzią i Pomorzem**. Najbardziej ucierpiał **rzut oszczepem**. Prawie pięćdziesięciometrowy rzut Ceny nie wystarczył bowiem do zapewnienia nam **miejsca w pierwszej trojce**. Mógł to jednak uczynić **Smakulski**, względnie ktoryś ze zawodników przemyskich, którzy niestety pozostali w domu.

Fatalnie wprost **wypadły skoki**. Wystarczy zauważyć, że w skokach w dal zajęliśmy **przedostatnie miejsce przed Łodzią**. Podczas gdy w roku ubiegłym dwóch zawodników przekroczyło **sześć metrów, to tym razem nie dokonał tego nikt**. Winy szukać należy przedewszystkiem **w bardzo złym stanie skoczni**, a dalej nie zauważyliśmy na starcie **Nowosada z Jarosławia**, z którego udziałem liczymy się jednak **w sezonie jesiennym**. Olbrzymie rozczarowanie przyniosły **nam skoki w wyż**. Tutaj niema już usprawiedliwień. Pomijając bowiem **nieobecność Nowosada**, ani Dubena, ani też Wójcik nie osiągnęli **zeszłorocznej wysokości 171.**

Skok o tyczce nie należy w Polsce do popularnych konkurencyj, to też wyniki są **przeważnie słabe**. Podobnie ma się sprawa i we Lwowie, gdzie jednak **obok Rzepki dwóch zawodników przekroczyło sakramentalne 3 m.**

Trójskok się nie odbył, trudno jednak przypuszczać, by przyniósł nam **wielkie laury**. Żałować natomiast wypada, że **nie dano Pępkowskiemu możności próby pobicia rekordu polskiego w rzucie młotem**. Co się odwlecze nie uciecze — powiada przysłowie, może uda mu się to w Poznaniu, gdzieś znajdzie **też odpowiednie forum**.

Porównanie z innymi okręgami nie wypadałoby najgorzej gdyby nie jeden **drobny fakt**. Przeglądając listę mistrzostw lwowskich spotykamy się niestety **zbyt często z nazwiskiem Sawaryna i Wójcika**. Powiadamy „niestety" ponieważ trudno od zawodników tych wymagać, by przy **ostrzejszej konkurencji ogólnopolskiej czy międzynarodowej** obsadzali aż **tyle punktów**. W rezultacie więc siła nasza w pewnych dyscyplinach musiałaby się zmniejszyć, choć i z drugiej strony możnaby zauważyć, że stracone punkty **nadrobiliby ewent. miotacze, z których elita tym razem nie startowała.**

*

Na zakończenie słów parę poświęcić należałoby klubom. Mistrzostwo klubowe zdobyła jak wiadomo **Pogoń**. Sukces ten powinien być dla niej **bodźcem do dalszego intensywnego pielęgnowania sportu**, w którem zbierała niegdyś laury. Pogoń dysponuje dzisiaj w osobie **Sawaryna, Puchalskiego i Smakulskiego** zawodnikami na miarę krajową. Na szczególną opiekę zasługuje **Wójcik**, z którego możnaby zrobić **bardzo wiele**, albo też całkowicie zniszczyć.

Intensywna praca w klubach sportowych jest tem **konieczniejszą**, że sportowcom następują już mocno na pięty **Sokoli**. Tak Sokół-Macierz, jak i Sokół II. oraz Sokół jarosławski, których niestety tym razem **nie widzieliśmy**, pracują bardzo energicznie nad **rozbudową lekkoatletyki**, przychodzi im to tem łatwiej, że dysponują **licznym, gimnastycznie dobrze przygotowanym materjałem**. Obok Sokołów wybija się też coraz bardziej **prowincja**, a w szczególności **Polonja przemyska**. Jest to objaw **nader pocieszający** i należałoby sobie życzyć, by kontakt był nieco **żywszy**, by zawodnicy nasi zarówno często gościli nad Sanem jak i Przemyślanie u nas. Dziwi nas natomiast **cisza panująca w Jarosławiu**. Czyżby pierwszy zapał już minął? Czarni przechodzą **obecnie kryzys**, z którego jednak napewno się wyleczą, trudno bowiem przypuszczać, **by kierownictwo klubu dopuściło do całkowitego upadku działu**, który przysporzył mu również **niejeden sukces**. AZS zadowolił się ostatniem miejscem, miejmy nadzieję, że **nie będzie to jednak ostatnie słowo** i po uzyskaniu własnego boiska zabiorą się Akademicy do należytej pracy tembardziej, że w spółmieszkańcu swym **Lechii** znajdą napewne ambitnego konkurenta. Wspomnieć jeszcze należy o **RKS-ie**, któremu przyjęcie do Związku umożliwi intensywniejszy udział w pracy.

N. S.

Konkurs zegarowy.

GDZIE SĄ P. T. SPORTOWCY?

Lwów, 22. czerwca.

W ubiegłym tygodniu umieściliśmy w „Wiadomościach Sportowych" „Gazety Porannej" **list p. B. Pysznika**, który zwrócił się z wezwaniem do sportowców lwowskich, by ufundowali **Pogoni i Czarnym zegar boiskowy** i na ten cel złożył 5 zł.

Apel p. B. Pysznika zasługujący **na pełne poparcie, nie znalazł dotychczas odpowiedniego echa**. Jedynie dwaj wezwani przez inicjatora pp. **Franciszek i Stanisław Hegedüssowie** uważali za wskazane **podjąć szczęśliwą myśl i ze swej strony przyczynić się odpowiednim datkiem.**

Podając poniżej do wiadomości treść listów pp. Hegedüssów, trudno nam powstrzymać się od uwagi, że wezwanie nasze do wyrażenia opinji **o konkursie**, którego chętnie się podejmujemy, **nie wywarło odpowiedniego skutku**. Okazuje się, że **zwolennicy piłkarstwa** mają wprawdzie **donośny głos**, gdy chodzi o „moralne" poparcie swych drużyn, siedzą natomiast **zupełnie cicho**, gdy zachodzi potrzeba za dokumentowania w jakiś **bardziej realny sposób sympatji swych dla klubów**, które dostarczają im każdej niedzieli tyle emocji.

Chcemy wierzyć, ze dotychczasowe milczenie było jedynie wynikiem **„przeoczenia"** konkursu i dobry przykład **p. B. Pysznika oraz pp. Hegedüssów** znajdzie **licznych naśladowców**, tak, że skromna **kwota 30 zł.** w przyszłym tygodniu powiększy się conajmniej **dziesięciokrotnie.**

Wszelkie datki na cel ufundowania **Pogoni i Czarnym zegara boiskowego** składać należy **osobiście lub pocztą w Administracji pisma naszego**, z wyraźnym dopiskiem „Konkurs zegarowy".

*

Do Administracji „Gazety Porannej"
(Dział Sportowy).

Przyjmując wezwanie p. Benedykta Pysznika w sprawie ufundowania Klubom Sportowym Pogoni i Czarnym zegara boiskowego, składam na ten cel **zł. 20** i równocześnie wzywam WPanów:

mjr. Antoniego Rzepeckiego,
arch. Karola Turkowskiego,
arch. Stacha Dromireckiego,
urz. kolej. Mundzia Schnebauma,
przemysł. Bronisława Winnickiego,
właśc. fabr. cegieł Józefa Tworzyjańskiego,
zarz. Uniwersytetu Olesia Seidlera,
kupca Józefa Waltera,
urz. kolej. Stanisława Wasylszyna..

Przy tej sposobności pozwolę sobie zwrócić uwagę, ażeby w celu szerszego zainteresowania sfer sportowych, a przedewszystkiem **młodzieży**, pożądanemby było **wprowadzenie cegiełek 20-groszowych** przy sprzedaży biletów **na każdą imprezę sportową** zainteresowanych klubów.

Franciszek Hegedüss.

Do Administracji „Gazety Porannej"
(Dział Sportowy).

Przyjmując wezwanie p. Benedykta Pysznika w sprawie ufundowania Klubom Sportowym Pogoni i Czarnym zegara boiskowego, składam na ten cel **zł. 5.** i równocześnie wzywam WPanów:

urz. kol. Adama Wąsowicza,
urz. kol. Bernarda Sprietzera,
urz. kol. Adolfa Szebesty,
urz. kol. Zdzisława Pöcka,
urz. kol. Franciszka Kalika,
urz. kol. Aleksandra Maksymowicza,
urz. kol. Ludwika Krajewskiego,
urz. kol. Edwarda Pragera,
właśc. realn. Karola Wolaka,
właśc. fryzjerni Henryka Leitzy.

Stanisław Hegedüss

Międzyklubowy turniej tennisowy
o mistrzostwo Polski.

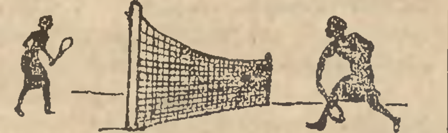
LKT WALCZY DZIŚ Z K. T. 24.

Lwów, 22. czerwca.

W dniu dzisiejszym rozegra LKT. z K. T. 1924 turniej wchodzący **w ramy zawodów o klubowe mistrzostwo Polski**. Jak wiadomo, udział w konkurencji tej biorą w okręgu naszym **jedynie trzy kluby**, a to L. K. T., K. T. 1924 i Sokół stanisławowski. Pierwsze spotkanie rozegrane pomiędzy **K. T. 1924 i Sokołem stanisławowskim** zakończyło się **zwycięstwem Lwowian**, obecnie zaś stają w szranki obydwie drużyny lwowskie.

Turniej międzyklubowy przeprowadzony zostanie **w ciągu dwóch dni** i przewiduje w programie **gry pojedyncze pań i panów, grę podwójną panów oraz grę mieszaną**. Lwowski Klub Tenisowy desygnował **następującą drużynę**: Kuchar Wł., Z. Stahl, Kolcz I., Nawratil, panie Orzechowska i Kierska. Obronę interesów **Klubu Tenisowego 1924** powierzono pp. Lantnerowi, Altschillerowi, Feldmannowi, Bozenkerowi, Ręcznerowi oraz paniom Turkeltaubowej i Weidmannowej. Rozegranych zostanie **siedem gier**, cztery single męskie, jeden damski, jedna gra podwójna panów i gra mieszana.

Turniej odbędzie się **na kortach L. T. K.** przy ul. Pełczyńskiej, początek **dziś o godzinie 16-tej**, a jutro o g. **10 rano.**



Bieg na przełaj

Oddziału konnego S. M.

Lwów, 22. czerwca.

Najstarsza placówka sportu hippicznego we Wschodniej Małopolsce rozpoczęła sezon **biegiem na przełaj na linji Lwów—Brzuchowice**. Do biegu stanęło **około 15 jeźdźców, w tem 5 amazonek**. Bieg prowadził jako master niestrudzony gospodarz oddziału i inicjator biegu p. **Tadeusz Florjański**. Na łące niedaleko dworca brzuchowickiego odbył się **finish z następującym rezultatem**: 1) „Wiara" kl. pełk. pod p. Tomeckim, 2) „Kitchen" kl. pełk. własność OKSM. pod p. Adamskim, 3) „Zuch" wał. półk. pod właścicielem p. F. Kirschnerem, 4) „Muszka" kl. półk. pod właśc. p. M. Voelplową.

Na zakończenie odbyło się **zebranie towarzyskie i rozdanie nagród zwycięzcom przez gen. Ballabana prez. OKSM.** Wielkie uznanie należy się Oddziałowi Konnemu, który niezrażony ciężkiemi warunkami z **dawną tradycją prodaje hippice na ziemiach Wschodniej Małopolski**, zdobywając coraz to nowych zwolenników tego naprawdę szlachetnego sportu.

Z.

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F."

„Amerykanin" oszukał nową ofiarę na tle dostawy budulca z darów amerykańskich

DRUGI WYPADEK NABRANIA NAIWNEJ KOBIETY. — „20 TYSIĘCY CEGIEŁ I TONA BLACHY". — OSZUST ZAGRABIŁ 29 DOLARÓW, ZA CA DAŁ SWOJĄ FOTOGRAFJĘ

Lwów, 22. czerwca.

(—) Dopiero niedawno donieśliśmy o oszustwie, popełnionem przez jakiegoś osobnika na szkodę wieśniaczki z pod Bóbrki, u której **wyłudził kilkadziesiąt dolarów**, zawiózłszy ją do Lwowa pod pretekstem, że tu od jakiegoś amerykańskiego Towarzystwa **otrzyma cegłę i blachę.**

Zupełnie podobny wypadek spotkał **Liebę Sam,** zam. w Horodyszczu Królewskim pow. Bóbrka. Oto wczoraj rano zjawił się w jej mieszkaniu jakiś osobnik i przedstawiwszy się jako **agent** amerykańskiego **towarzystwa,** oświadczył jej, że bracia jej przebywający w Ameryce, przez towarzystwo, w którem on jest zajęty, **przesłali jej materjał do budowy domu w ilości 20 tys. cegieł i tonę blachy** i dodał, że jeżeli ona tę sprawę che załatwić, musi pojechać z nim do Lwowa.

Samowa wyjechała do Lwowa w towarzystwie swego szwagra Fischla Rarera i owego osobnika. Po przybyciu na dworzec główny rzekomy agent oświadczył jej, że potrzebuje stemple do tej wysyłki za kwotę 235 zł. Ponieważ Samowa pieniędzy nie miała, więc szwagier jej zamiast 235 złotych dał mu 29 dolarów, a wówczas oszust **dał mu swą fotografję,** poczem wsiadł do tramwaju, a Rarerowi kazał się zgłosić w Tow. Amerykańskiem przy ul. Bernsteina 10. Gdy Rarer przybył pod wskazanym adresem przekonał się, **że padł ofiarą oszustwa** i doniósł o tem policji.

Najbogatszy zbiór numizmatów

40.000 OKAZÓW Z 50 WIEKÓW HISTORJI.

Nowy Jork, w czerwcu.

(e) Dyrekcja banku „Chase National Bank" zakupiła zbiór monet i banknotów, obejmujący **5.000 lat dziejów świata,** który skompletował w ciągu lat czterdziestu zbieracz amerykański **Farran Zerbe.** Zbiór ten zawierający **40.000 numerów,** dyrekcja banku postanowiła umieścić w centrali swej w Nowym Jorku.

Najstarszym egzemplarzem w tym cennym zbiorze jest **cegła babilońska,** z wyrzezanym na niej napisem klinowym, służąca za monetę przed lat tysiącami. Obok niej widnieje **pierwszy papierowy banknot chiński z 1300** r. przed narodzeniem Jezusa Chr., dalej pierwsze monety chińskie, bite około 700 lat przed erą naszą. Historję biblijną przedstawia tu **„grosz wdowi"** i **okaz szekela.** Najcięższą monetą w zbiorze jest **ważąca 31 funtów płyta miedziana,** długości 60 a szerokości 30 centym., która niegdyś przedstawiała w Norwegji wartość ośmiu talarów, najmniejszą zaś — złota moneta hinduska, niewiele większa od łebka szpilki.

Zbiór ten dyrekcja banku uzupełniła **najwyższym banknotem amerykańskim na 10.000 dolarów,** na którym widnieje portret S. P. Chase'a, twórcy amer. banków narodowych (National Banks).

KRONIKA

22 CZERWCA
Sobota
Paulina

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:

Sobota, 22. czerwca o godz. 7-mej „Cyrulik Sewilski" gośc. wyst. Olgi Olginy.

Sobota, 22. czerwca o godz. 10-tej „Ożenek", komedja III. wyst. Teatru Stanisławskiego.

Niedziela 23 czerwca o godz. 7.30 „Na dnie", sztuka — IV. wyst. Teatru Stanisławskiego.

Poniedziałek 23 czerwca o godz. 7.30 „Wujaszek Wania".

*

Występy Teatru Stanisławskiego. Na trzeci swój występ, który odbędzie się dzisiaj, wybrali artyści teatru Stanisławskiego znakomitą komedję Gogola pt. „Ożenek". W tej niesłychanie ciekawej i wesołej komedji słynnego autora „Rewizora z Petersburga" artyści rosyjscy okażą nowe walory swej niezrównanej gry zespołowej. W interpelacji ich jest „Ożenek" istotnym majstersztykiem sztuki aktorskiej. Przedstawienie dzisiej sze rozpoczic się wyjątkowo o godzinie 10-tej wieczór po skończonem przedstawieniu „Cyrulika Sewilskiego". W niedzielę czwarty występ Teatru Stanisław skiego w głośnej sztuce Gorkiego „Na dnie".

„Pygmaljon", grany obecnie w Teatrze Małym, ściąga w dalszym ciągu tłumne zastępy publiczn. która bawi się doskonale, podziwiając jednocześnie świetną grę artystów z Ładosiówną i Węgierką na czele. Doskonała komedja Shava stała się prawdziwą atrakcją repertuarową kończącego się już wkrótce sezonu dramatycznego.

„Marja Stuart", którą po dłuższaj przerwie ujrzymy znów na scenie, ukaże się na jutrzejszem przedstawieniu po południowem po raz ostatni już w tym sezonie. Będzie to zarazem ostatnie w sezonie przedstawienie popołudniowe. Ceny miejsc o 50 proc. zniżone. Początek o godz 3-ciej.

Olga Olgina, świetna artystka operowa, którą usłyszymy dziś w „Cyruliku Sewilskim" wystąpi na scenie Teatru Wielkiego tylko jeden raz. Pani Olgina jako Rozyna zdobyła sobie rozgłos na pierwszorzędnych scenach zagranicznych to też występ jej w tej znakomitej kreacji budzi powszechne zainteresowanie. Początek przedstawienia wyjątkowo o godzinie 7-mej.

*

TEATR MAŁY:

Sobota, 22. czerwca o godz. 7.30 „Pygmaljon", wyst. Węgierki.

Niedziela 23 czerwca o godz. 7.30 „Pygmaljon", gość. wyst A. Węgierki.

Poniedziałek 24 czerwca o godz. 7.30 „Pygmaljon".

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Ojcze"! „Kapitan Sorrei i jego syn"
CASINO: „Harold Lloyd".
CHIMERA: „Uśmiech słońca"
COLOSSEUM: „Kobieta z biczem".
FATAMORGANA: „Kurjer carski".
GRAŻYNA: „Marynarze i blondynki".
KOPERNIK: „Błękitny walc" oraz „Karuzela Śmierci"
LEW: „Jackie Coogen marynarzem".
LUNA: „Demon kopalni złota".
OAZA: „Ofiara Kabaretu".
MARYSIEŃKA: „Błękitny Walc" oraz „Karuzela Śmierci".
PAN: „Skazańcy".
PALACE: „Goniec Cesarski".
PASAŻ: „Stać tu Eddie Polo".
PROMIEŃ: „Spowiedź kapelana"
UCIECHA: „Znak Zorzy".

—o—

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. Otwarty przed miesiącem na placu Targów Wschodnich w Pałacu Sztuki tegoroczny Salon Wiosenny zwiedziło dotąd kilka tysięcy ludzi Frekwencja ta świadczy dowodnie o zainteresowaniu i uznaniu, jakiem szersze warstwy publiczności darzą pracę Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, które nieszczędziło w tym roku trudów i kosztów, by mimo niesprzyjających okoliczności — Salon postawić na poziomie możliwie doskonałym. Należy zaznaczyć, że lwowski Salon Wiosenny liczący ponad 700 eksponatów jest dziś w Polsce jedyną doroczną wystawą sztuk pięknych zakrojoną na tak szeroką miarę. Salon otwarty jest codziennie od godz. 10—18 popołudniu.

Zarząd Koła Grunwaldzkiego T. S. L. we Lwowie, ogłasza wpisy na rok szkolny 1929/30 do Szkoły Powszechnej dla dorosłych w następujących grupach: na jednoroczny Kurs dla dorosłych przygotowujący do egzaminu z 7-klasowej publicznej szkoły powszechnej. Warunki przyjęcia: 5 klas szkoły powsz. lub egzamin wstępny, na Kurs drugi 3 letniej Szkoły Powszechnej dla dorosłych. Warunki przyjęcia: 3 klasy szkoły powszechnej. Na Kurs trzeci 3 letniej Szkoły Powszechnej dla dorosłych. Warunki przyjęcia: 4 lub 5 klasą szkoły powszechnej. Wpisywać się można codziennie w kancelarji Koła przy ul. Sykstuskiej 52 II. p. w dnie powszechne od godziny 9—13 i 13—19.

Zarząd Tow. „Bratnia Pomoc" Stud. U. J. K. poleca na wakacje rutynowanych korepetytorów nauczycieli, biuralistów itd. Zgłoszenia pisemne lub ustne (codz. od 13—14 godz.) pod adresem Zarządu: Lwów, Łozińskiego 7.

Tow. im. Dekerta we Lwowie odbędzie swe Walne Zgromadzenie za rok 1928 w dniu 2 lipca br. o godz. 6-tej wieczorem w lokalu Bursy przy ul. Cłowej 5.

Koło Rodzicielskie przy współudziale Grona nauczycielskiego Gimnazjum im. Jana Długosza we Lwowie urządza w niedzielę 23 bm. o 11-tej przedpoł. w auli Zakładu Uroczystą Akademję ku uczczeniu 40 letniej pracy pedagogicznej Dyrektora Radcy Dr. Wincentego Śmiałka, na którą zaprasza wszystkich byłych uczniów Zakładu

Zjazd Delegatek Stow. Młodz. Pol. Żeń. we Lwowie odbędzie się w niedzielę 23 bm. Na Zjazd przybędzie młodzież pozaszkolna. O 9-tej rano uroczysta Msza św. w Katedrze, poczem obrady o godz. 10.30 w sali Małego Teatru. O g. 2,30 pop. otwarcie Wystawy robót ręcznych w sali Tow. św. St. Kostki w Domu Kat., następnie młodzież weźmie udział w popoł. przedstawieniu w Teatrze Wielkim.

Dla wyjeżdżających do czechosłowackich miejsc kąpielowych, uskutecznia przekazy najkorzystniej Dom Bankowy Jakób Ulam we Lwowie ul. 3 Maja 12.

(—) **Włamania i kradzieże** Wczoraj nieznani sprawcy włamali się do trafiki Salomona Waltucha, przy ul. św. Zofji 22, skąd skradli pewną ilość tytoniu i cygar oraz większą iość znaczków pocztowych, ogólnej wartości 600 zł — Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Julji Szwagier, przy ul. Kochanowskiego 21, skąd z niezamkniętej szafy skradli biżuterję, oraz 3 dolarówki Nr. 723506, 280106 i 816735, łącznej wartości 450 zł. — W porze obiadowej włamano się do magazynu towarów tekstylnych Józefa Lisodowera, przy ul. Kazimierzowskiej 17, skąd skradziono kilkanaście sztuk towarów bławatnych, ogólnej wartości 1750 zł.

(—) **Kradzież sklepowa.** Do sklepu Klary Schnitzer, przy ul. Słowackiego 4 przyszła wczoraj jakaś kobieta w celu kupna kombinacji damskiej. Podczas przeglądania skradła 3 pary kombinacji, wartości około 70 zł. i niespostrzeżona przez właściciela wyszła ze sklepu

(—) **Ucieczka nerwowo chorego.** Etla Slepoj, zam. w Skarcu, pow. Równe doniosła wczoraj policji, że nerwowo chory brat jej Mordko Slepoj w czasie przewożenia go do szpitala powszechnego, zbiegł w niewiadomym kierunku.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Helenę Adamowicz, lat 29, służącą, jako podejrzaną o kradzież u swego chlebodawcy Zisa, zam. pl. św. Jura 6, Annę Kosiarz, lat 21, zam. w Kleparowie oraz Helenę Zendrowską, również z Kleparowa, za kradzież koszul damskich, wartości 100 zł. w czasie kupna w sklepie Józefa Topolskiego, Leona Franka, lat 25, zam. Źródlana 32, oraz Poduczaka Franciszka lat 23, (Bernsteina), przytrzymanych na ul. Batorego z narzędziami służącymi do włamania, Marjana Kwiecińskiego, (Piotra Skargi 12) Mariniaka Edwarda i Andrzeja Wiedeńczuka za włóczęgowstwo, raz Mikołaja Fedsza, zam. Bema 12 a za ciężkie uszkodzenie ciała dokonane na osobie Zygmunta Pieczkiewicza zam. Piotra 19.

(—) **Obława policyjna** Wczoraj między godz. 10-tą a 2 po północy przeprowadził Wydział Śledczy wraz z Komisarjatami P. P. oraz Posterunkiem P. P. na Kleparowie ścisłą obławę na terenie miasta Lwowa, oraz peryferjach a w szczególności w Zamarstynowie i Kleparowie. W mieście dokonano perlustracji domów podejrzanych i spelunek, gdzie stale gromadzą się szumowiny podmiejskie. W czasie tej obławy przytrzymano ogółem około 60 osób, wałęsających się bezcelowo po ulicach miasta, a nie mogących się wykazać dokumentami osobistemi, ani też sposobem zarobkowania. Sprowadzonych przytrzymano w Wydziale śledczym, aż do wykazania ich tożsamości, oraz celem stwierdzenia, czy nie są poszukiwani przez policję.

—o—

—o—

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka, ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolną do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki skierować należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

—o—

Z kraju.

Na podstawie Rozp. P. Ministra Sprawiedliwości zostaje z dniem 1 lipca 1929 r. siedziba Sądu grodzkiego w Bołszowcach urzędującego dotychczas w Bursztynie, przeniesiona z Bursztyna do Bołszowiec.

—o—

Zgon wybitnego adwokata.

Warszawa, w czerwcu.

Zmarł w Warszawie mecenas Henryk Ettinger w wieku lat 70. Był on osobistością bardzo znaną w świecie prawniczym.

Słynął jako jeden z najlepszych, jeżeli nie najlepszy nasz **adwokat-kryminolog.** Był członkiem komisji kodyfikacyjnej.

Ze słynniejszych procesów, które prowadził, należałoby wymienić **sprawę Ronikiera** oraz Baua i Lindego. Znany był ze swego dowcipu, którym niejednokrotnie szermował podczas swoich mów obrończych.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Sobota, 22. czerwca 1929.

Warszawa 1395 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.30 Muzyka lekka z Doliny Szwajcarskiej w wykonaniu orkiestry Filharmonji warszawskiej, z udziałem solistów, dyryguje Z. Górzyński, 23.00 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza".

Poznań 339 19.15 Interludjum muzyczne w wykonaniu orkiestry 55 pp. pod batutą por. Olszewskiego, 20.30 Muzyka lekka, transmisja z Warszawy, 24.00 Koncert nocny firmy „Philips".

Katowice 416 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.00 Recytacje poetyckie z udziałem p. Z. Topolskiej, 20.30 Transm. muzyki lekkiej.

Wilno 455 20.05 Fejleton aktualny, 20.30 Transmisja z Warszawy.

Praga 343 16.20 Koncert orkiestry, 20.00 Muzyka operetkowa, 21.00 Koncert uczniów konserwatorjum.

Londyn 358 22.35 Koncert kompozytorski, wyk. orkiestra radjostacji pod kier. kompozytora Haydna Wooda.

Sztutgart 374 20.00 Koncert kameralny.

Frankfurt 421 16.35 Koncert radjoorkiestry, 20.00 Transmisja opery z Berlina.

Brno 432 19.25 Transmisja z Teatru Narodowego „Dolly", operetka w 3 akt. H. Hirscha.

Berlin 475 20.00 Transmisja z Opery Państwowej. „Tytus" opera w aktach.

Daventry 482 21.00 Koncert kwintetu Parkington, 22.00 Koncert orkiestry symfonicznej.

Wiedeń 519 16.00 Koncert popołudniowy orkiestry badeńskiej, 20.00 „Tempo" — „Gazeta Poranna" słuchowisko F. Porgesa.

Budapeszt 545 19.35 Koncert orkiestry Opery Królewskiej z udziałem solistów, 21.50 Pieśni węgierskie z początków 18 wieku, wykona Istwan Lukatos.

Huizen 1852 18.10 Koncert chóru a capella „Belcanto" i orkiestry szkoły muzycznej Kiekensa.

*

Niedziela, 23. czerwca 1929.

Warszawa 1395 17.00 Koncert popularny. Orkiestra Filharmonji warszawskiej pod dyr. K. Wilkomirskiego, 20.30 Transmisja koncertu popularnego, 22.45 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu Oaza.

Kraków 314 17.00 Transmisja koncertu popularnego z Warszawy, 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej, 20.30 Koncert wieczorny.

Poznań 339 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych, 17.50 Audycja dla dzieci, 18.20 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry 36 pp., 20.30 Transmisja koncertu z Krakowa, 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice 416 17.00 Transmisja koncertu z Warszawy, 20.05 Słuchowisko wesołe.

Wilno 455 19.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 20.30 Transmisja koncertu pop. z Warszawy.

Kopenhaga 236 20.00 Muzyka smyczkowa, 22.00 Nowa muzyka operetkowa.

Praga 343 18.00 Audycja niemiecka.

Koncert chóralny, 20.00 Koncert starej muzyki włoskiej.

Lipsk 361 16.00 Koncert zespołu mandolinistów.

Stutgart 374 19.30 Transmisja z Teatru Narodowego w Mannheimie. „Flet zaczarowany" opera w 2 aktach Mozarta.

Brno 18.00 Audycja niemie[illegible]. 19.10 Koncert orkiestry.

Stokholm 438 20.00 Święto Świętojańskie. Pieśni, recytacje i tańce ludowe. 21.40 Koncert solistów.

Rzym 443 21.00 „Manon" opera w 5 aktach Masseneta.

Langenberg 462 20.05 „Trubadur" opera w 4 aktach Verdiego.

Daventry 482 22.00 Koncert orkiestry wojskowej.

Zurych 489 20.45 Pieśni ludowe J. Reinhardta odśpiewa H. Suter.

Wiedeń 519 19.00 Pieśni Liszta odśpiewa A. Löwe, 20.10 „Motyl" operetka w 3 aktach Weinbergera.

Huizen 1852 18.50 Koncert orkiestry i męskiego kwartetu wokalnego.

Kowno 2000 21.35 Koncert

—::—

Ostrożnie ze słuchawkami radjowemi.

Lwów, 22. czerwca.

Coraz częściej dochodzą wieści o występowaniu wyprysków na uszach, wywoływanych słuchawkami radja. Szczególnie usposobiona do tego bywa młodzież. Cierpienie to w porę nierozpoznane i nieleczone może przejść w stan przewlekły, rozszerzyć się na całe ucho zewnętrzne i głowę.

Przyczyna tego cierpienia tkwi **w dość silnym ucisku muszli usznych,** zahamowaniu transpiracji skórnej co czyni skórę tembardziej wrażliwą. Gromadzący się na niej pot powoduje macerację powierzchownych jej warstw i sprzyja tworzeniu się wyprysku

Poza tem **w tanich słuchawkach** działa jeszcze zawarta w nich smola **antracenowa,** która, jak wiadomo, powoduje **chorobę zawodową znaną pod nazwą świerzby antracenowej.** Obok antracenu, ujawniają również szkodliwy swój wpływ zawarte w słuchawkach węgliki pod postacią phenantrenu i phenolformaldehydu. Oczywiście, słuchawki, **przyrządzone z materjału chemicznie czystego** działania takiego nie ujawniają, pozostaje jednak zawsze wpływ samego ucisku mechanicznego. Szczególnie dziś, wobec dużego zapotrzebowania słuchawek i szeroko rozwiniętej konkurencji, trzeba się mieć na baczności.

Dla zapobieżenia szkodliwym tym następstwom wprowadzone zostały **ochraniacze, impregnowane** środkami odkażającemi, mającemi zapobiegać szerzeniu się rozmaitych cierpień skórnych przy użyciu radjosłuchawek przez różne osoby.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 21. czerwca.

Na giełdzie zbożowej zastój w obrotach. Tendencja zniżkowa, usposobienie słabe.

Na giełdzie pieniężnej tendencja silna, usposobienie bardzo żywe. Silny popyt za Pożyczką Inwestycyjną.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21. czerwca (Tel. G. P.) 4-prc. premjowa pożyczka inwestycyjna 108, 5-prc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 66, 5-prc. pożyczka kolejowa z 1926 r. 58, 6-prc. pożyczka dolarowa z 1920 r. 83½, 7-prc. pożyczka stabilizacyjna 92, 10-prc. pożyczka kolejowa 102 i 96, 8-prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8-prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8-prc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 7-prc. 83½.

Waluty i dewizy. Londyn 43.13 i pół, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.79, Praga 26.35, Szwajcarja 171.21, Stokholm 238.47, Włochy 46.5.

Warszawa, 21 czerwca. (Tel. G. P. Bank Dyskontowy 126, Bank Polski 164, Bank Zachodni 70, Bank Zw. Sp. Zar. 78.50, Siła i Światło 125, Firlej 47, Lilpop 28 i pół, Modrzejów 23 3/4, Ostrowiec 81, Strachowice 25.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 21. czerwca. (Tel. G. P.) Amsterdam 285.35, Belgrad 1248¼, Berlin 169.40, Bruksela 98.57, Budapeszt 123.84, Bukareszt 4.21.05, Kopenhaga 189.20, Londyn 3445, Madryt 100.35, Medjolan 3718½, Nowy Jork 710.15, Oslo 189.65, Paryż 27.78, Praga 21.03¼, Sofja 512 1/8, Stokholm 190.30, Warszawa 79.80, Zurych 136.69, Amerykańskie 707.25, Niemieckie 169.15, Włoskie 37.17, Jugosłowiańskie 12.45½, Czeskie 21.00, Szwajcarskie 136.34, Renta majowa 0004, Bankverein 22.10, Bodenkredit 100.40, Kreditanstalt 53, Bank Hipoteczny 81 3/4, Kompas 15.20, Laenderbank27.75, Merkury 20.10, Kolej półn. 11.30, Czerniowce 55 i pół, Austr. kol. państw. 34.51, Kolej południ. 9.20, Cement 120 ¼, Browary 113¼, Alpiny 40.15, Krupp 11, Poldi Huette 102.0, Prager Eisen 435, Rima 11.75, Siersza 14¼, Zieleniewski 72, Fanto 4.00, Karpaty 8.50.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 21. czerwca. (Tel. G. P.) Paryż 20.30 3/4, Londyn 25.29 3/4, Nowy Jork 5.19.62 i pół, Belgja 72.17, Włochy27.18½, Hiszpanja 73.50, Holandja 208.71¼, Berlin 123.91 i pół, Wiedeń 73.06, Stokholm 139.30, Oslo 138.50, Kopenhaga 138.40, Sofja 3.76, Praga 15.38 3/4, Warszawa 58.25 i pół, Białogród 9.13, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.51¼, Bukareszt 3.07½, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 217.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 21. czerwca. (Tel. G. P.) Nowy Jork 484.87, Holandja 12.07, Francja 124.00, Belgja 34.93¼, Włochy 92.68, Niemcy 20.32 7/8, Szwajcarja 25.19¼, Hiszpanja 34.37, Danja 18.20 5/8, Szwecja 18.09 1/8, Norwegja 18.19, Portugalja 108.12, Helsingfors 192.92, Praga 163.75, Budapeszt 27.82½, Belgrad 276, Sofja 670, Rumunja 817, Ateny 374.87, Wiedeń 34.51, Warszawa 43.24.

GIEŁDA PARYSKA

Paryż, 21. czerwca. (Tel. G. P.) Londyn 124.00, Nowy Jork 25.58, Belgja 355, Hiszpanja 360.50, Włochy 133.75, Szwajcarja 492, Danja 681, Holandja 1027.25, Norwegja 681.50, Szwecja 685.25, Praga 75.80, Rumunja 15.15, Niemcy 610, Wiedeń 359.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 20. czerwca.

Lwów, 21. czerwca.

Tendencja chwiejna. Obrót średni.

WALUTY: Dolary ameryk. 8.88.00—8.88.50, dolary kand. 8.88.00—8.80.50 korony czeskie 0.26.40—0.26.60, szylingi austr. 125.25—125.50, leje 0.05.00—0.05.50, franki franc. 0.34.50—0.34.80, **franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty** szterlingi 43.50—43.80, **czerwieńce sow.** za jeden 17.50—18.00

ZŁOTO: 20 koron 36.35.00—36.60.00, 20 franków 34.20.00—34.50.00, 20 marek 41.25—41.80, 10 rubli **46.00—46.00.**

SREBRO: Kor. austr. 0.62.90—0.63.00, 5 kor. austr. 3.25.00—3.35.00, flor. austr. 1.65—1.67, ruble rosyjskie 2.60—2.70, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 płacą o ½ gr. mniej.

Humor Papieża.

Rzym, w czerwcu.

(e) Przed kilku dniami Ojciec św. odwiedził świeżo zorganizowany w mieście Watykanie urząd telegraficzny i z ożywieniem rozmawiał o jego urządzeniach, a wychodząc ztamtąd, odezwał się żartobliwie:

— Jest to jednak rzecz, o którą św. Piotr nie potrzebował się troszczyć

—::—

FEJLETON „GAZ. POR". Z 23. VI. 1929

WHITE I ADAMS: 20

TAJEMNICA RADJOWULKANU

Przełożył ST. KULIŃSKI.

—o—

Na szczęście mogłem kapitanowi pokazać mój patent na sternika, który na wszelki wypadek nosiłem zawsze przy sobie. Były tam też wzmianki z ostatniej wojny. Podając mu dokument, rzekłem:

— Widzę, że mi pan nie ufa, bo wyglądam jak elegant. Niestety, to ładne ubranie, to wszystko, co mam. Jest ze mną bardzo krucho, dlatego też chcę się zabrać do roboty...

— Wygląda pan, jak goguś! — zaskrzeczał kapitan. — Na jakim statku pan służył?

Spojrzał na papier. Podpisy admirała Keay i kapitana Arnolda widocznie zaimponowały mu. Zerknął na mnie badawczo, poczem oblicze jego przybrało wyraz chytrości, gdy zapytał mrużąc oko:

— No, no, zapewne w tem wszystkiem jest coś, hę?...

Z rozmowy, którą podsłuchałem ubiegłej nocy, powziąłem należyte wyobrażenie o charakterze i moralnej wartości kapitana, zamilkłem tedy, robiąc minę złapanego na gorącym uczynku grzesznika.

— No, co to było? Zwykła dezercja, czy coś gorszego? — badał.

Nie uważałem za stosowne odpowiedzieć.

— No, mniejsza o to! — rzekł. — Ponieważ właśnie potrzebuję sternika, nawet takiego, który chce ludziom zniknąć z oczu...

— Przynajmniej nie będzie on panu pluł na pokład! — przerwałem, robiąc aluzję do sceny, niedawno widzianej.

Kudłata gęstwina, nosząca nazwę brody kapitana Selovera, rozchyliła się nieco w okolicy ust, co miało oznaczać uśmiech.

Teraz omówiliśmy warunki kontraktu.

— Jeszcze jedno — zastrzegłem się. — Niechcę, by przy ugodzie było wymienione moje nazwisko. Wystarczy. Eagen.

— Niech będzie Eagen! — zaśmiał się Selover.

— Punkt o szóstej zjawię się na statku. Mam jeszcze załatwić kilka spraw.

— Wolałbym, by pan był przy ładowaniu, no, ale zresztą sam sobie dam radę. Czy potrzeba a conto?!

— Nie! — wypaliłem bez namysłu, dopiero przypomniawszy sobie, że przecież gram rolę nędzarza - desperata, dodałem szybko:

— Zresztą, niech będzie!

Dał mi dziesięć dolarów mówiąc:

— Spodziewam się, że mogę panu zaufać. Byle komu nie dałbym tyle pieniędzy, ale takiemu z marynarki wojennej... nawet choćby chciał uciec ze służby Wuja Sama...

— Przybędę napewno! — pożegnałem go.

Teraz żywo zabrałem się do roboty: Ogoliłem bródkę, którą wówczas nosiłem, schowałem cwikier, który i tak był mi pomocny tylko przy czytaniu Włosy kazałem sobie ostrzyc zupełnie krótko, przy skórze. Gdy potem wdziałem nieprzemakalne buty marynarskie, niebieskie spodnie, takiż kaftan i sweater, zaś na głowę włożyłem czapkę majtka, byłem już pewien, że Schermerhorn mię nie pozna.

Punkt trzecia, niosąc swą skrzynkę na ramieniu, przybyłem na pokład, rozpoczynając służbę jako drugi oficer skunera 150-tonowego i nie mając najmniejszego pojęcia, dokąd mię okręt zawiezie, ani też, jak długo podróż potrwa!

II. CZŁOWIEK Z HAKIEM, ZAMIAST RĘKI.

Miałem prawo być dumny z mojego — jeśli tak nazwać można — przebrania. Kapitan Selover z początku wcale mię nie poznał. Dopiero przyjrzawszy się uważnie, wybuchnął swoim rżącym śmiechem:

— Ha, ha! O mało, byłbym pana wziął za kogo innego! Morowy z pana chłop! Wyglądasz, jak prawdziwy majtek! Chodź pan, pokażę ci kajutę!

Stało się to, czego się obawiałem: Na małym skunerze sternik nie doznawał honorów oficerskich, lecz był poprostu zaliczany do załogi. Oczywiście przestrzeń, przeznaczona na pomieszczenie ludzi, była ograniczona. Moja kajuta, maleńka, duszna klitka, leżała pod środkowym pokładem.

(C. d. n.).

OGŁOSZENIA.

PENSJONATY i LETNISKA — 10 groszy za wyraz.

PENSJONAT „Irena“ w Topolnicy na linji Sambor-Sianki pod dawnym zarządem poleca pokoje z wykwintnem utrzymaniem od 15. czerwca. Rzeka, stacja, lekarz w miejscu. Zgłoszenia pensjonat „Irena“, Strzyłki-Topolnica. 4289-?

DJETETYCZNO-KLIMATYCZNE Sanatorjum Dra Domańskiego. Uwzględnienie hydroterapji chorób kobiecych, Góry — las — rzeka. — Choroby płucne wykluczone. Olchowce, poczta Sanok. 4498-2

NAUKA I WYCHOWANIE. 10 groszy za wyraz.

Dyrekcja Prywatnego Seminarjum Nauczycielskiego im. Stanisława Wyspiańskiego we Lwowie — przyjmuje wpisy i zgłoszenia do egzaminów wstępnych codziennie od godziny 10—1 i 17—19, **przy ul. Długosza l 9.**

Nauka w przyszłym roku szkolnym 1929/30 odbywać się będzie **w nowym lokalu**, przy ul. Fredry l. 1 (dawne kasyno oficerskie).

O terminie egzaminów wstępnych informuje Sekretarjat Zakładu przy ul. Długosza l. 9. 4972-4

POSADY POSZUKIWANE. 3 grosze za wyraz.

KRAWCZYNI pierwszorzędna poleca się paniom eleganckim, wybrednym. Dunajewska, plac Dąbrowskiego 6, parter na lewo. 5090

SZOFERA do auta ciężarowego na sezon letni poszukujemy od lipca. Oferty z odpisami świadectw pod Zarząd dóbr Bazar poczta loco powiat Czortków. 4998

STARSZE bezdzietne małżeństwo zupełnie godne zaufania poszukuje miejsca za dozorców do kamienicy, fabryki lub t. p. Pierwszorzędne referencje. Warunki skromne. Zgłoszenia do Adm. pod „Godni zaufania“. 4550-3

BIURO Machniewskiej, Kopernika 22, telefon 446, poleca: Oficjalistów, nauczycielki, bony, pielęgniarki, gospodynie dworskie, kucharzy, wykwintne kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę dworską, miastową, restauracyjną, sezonową. 4915-10

MIESZKANIA, SKLEPY. 10 groszy za wyraz.

WYNAJMĘ **mieszkanie 5-o pokojowe** z kuchnią, komfortem i ogródkiem, przy pl. Bema. Zgłoszenia do Administracji „Gazety Porannej“ pod 400“. 4990-3

KUPNO I SPRZEDAŻ. 12 groszy za wyraz.

MAJĄTEK lasowo-rolny, około 500 morgów, budynki nowe kompletne, linja Przemyśl—Sanok z powodu działu familijnego korzystnie sprzedamy. Zgłoszenia poważnych reflektantów do Administracji „Gazety Porannej“ pod „Nafta“. 5035-3

SYPIALNIE dębowe zł. 600.—; sypialnie jasionowe zł. 800.—; sypialnie czeczotowe zł. 1.400—1.800; salony, jadalnie, meble tapicerowane **na dwuletnie raty** sprzedaje najtańszy magazyn mebli HESZELESA, Kopernika 23, róg Wronowskiej. 4737-15

PARCELE

do sprzedania w pięknem położeniu przy najgłówniejszej ulicy na Nowym Lwowie (Krasuczyn) front na wschód-południe. Wiadomość: ul. Św. Zofji 62, w parterze W. Wowk. 5061-3



Ogłoszenie przetargu.

Dyrekcja Państwowego Zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie ogłasza niniejszem **publiczny przetarg** ofertowy na wykonanie części robót objętych projektem wodociągu z Maliczkowic do Kulparkowa, a mianowicie:

1. NA WYKONANIE UJĘCIA ŹRÓDŁA, ZBIORNIKA, BUDYNKU STACJI POMPOWEJ ORAZ CIĄGU SPUSTOWEGO.

2. NA WYKONANIE DROGI DOJAZDOWEJ DO WYŻWYMIENIONEJ STACJI POMP O ŁĄCZNEJ DŁUGOŚCI 1.495 mb.

Szczegółowe plany budowy oraz warunki oddania i wykonania powyższych robót są wyłożone do przejrzenia w Zarządzie Zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie **codziennie od godz. 10 do 12 przedpołudn.**

Oferty sporządzone na przepisanych formularzach przez podanie cen jednostkowych i całkowitej kwoty wynikającej z przedmiaru należy wnosić pocztą lub osobiście do Dyrekcji Zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na budowę wodociągu w Kulparkowie“ najpóźniej **do dnia 6. lipca br. godzina 12 w południe,** w którym to czasie nastąpi publiczne otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć dowód złożenia w Kasie Zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie wadjum w wysokości 5% całkowitej oferowanej kwoty oraz referencje z robót budowlanych dotąd wykonanych przez oferenta. Oferty bez dowodów złożenia wadjów oraz nie sporządzone na przepisanych formularzach nie będą rozpatrywane. Dyrekcja Zakładu dla um. chorych w Kulparkowie zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej kwoty wzgl. nie przyjęcia żadnej oferty.

Kulparków, dnia 21. czerwca 1929.

Dyrektor Państwowego Zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie
Dr. BEDNARZ mp.

5094-2

ZARAZ sprzedam kompletnie urządzoną fabrykę wody sodowej. Z listami pod „Okazja“. 5101

TRUSKAWKI sprzedaje Szkoła Ogrodnicza za rogatką Zamarstynowską, co dzień od 16 do 18 godziny, z wyjątkiem świąt i niedziel. 5106-5

YALE, zatrzaski oryginalne amerykańskie przeciw włamaniom, poleca Rentschner, Legjonów 37. 4719-8

FORTEPIANY, PIANINA z pierwszorzędnych fabryk, na różne ceny pod gwarancją sprzedaje Hanak, pierwsze piętro, Piłsudskiego 21. 4918-10

NA WYJAZD **Łóżka składane, koce, pledy, kołdry** materace, poduszki, sienniki, poszewki, prześcieradła — poleca najtaniej
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. tel. 51-10.
tylko naprzeciw Szkowrona.

W ROZŁUCZU 11-pokojowa willa do sprzedania. Oferty: Lwów, Obozowa 6, Rzeczycka. 5088

SPRZEDAM realność z wolnym lokalem koło kolei, odpowiednia dla przemysłowców cena 4.000. Wiadomość Stroma 8, parter. 5054-3

RÓŻNE DONIESIENIA. 10 groszy za wyraz.

BACZNOŚĆ letnicy! **Płaszcze, żakiety, kąpielowe,** jedwabne wzorzyste poleca najtaniej **Józef Thaler, Boimów 8.** Tel. 27—48. 5017-3

DLA POLSKIEGO patentu Nr. 5378 „Wielostopniowa turbina“ o wysokiem ciśnieniu albo gazowa turbina, poszukuje się odbiorców na licencję. Oferty dla Erste Brünner Maschinen-Fabriks-Gesellschaft, Brünn, Glockengasse 5 (Tschechoslovakei). 5092

TENNIS! Jedyny cienisty! Kursa nauki, treningu. W partji 12 lekcji 15 złotych. Mikołaja 17. Zgłoszenia wieczorem. 5086

NIEMOWLĘ płci męskiej (blond) pięciodniowe zdrowe, inteligentnych rodziców jest do oddania za własne tylko poważnym, dobrze sytuowanym chrześcijaninom. Adres w Administracji. 5085

KISIELEWSKI Marcin, szereg. rezerwy 55 pp. ur. 1898, Draganówka, unieważnia zgubioną książkę wojskową. 5083-3

WASYL SUSZON, Ustjanowa, Powiat Lisko, unieważnia skradzioną książkę wojskową PKU. Sambor. 5082

LANDMANN Jonas Osias, 1897, unieważnia zgubiony dokument wojskowy wydany przez PKU. Rzeszów. 5081

CHŁOPIK Wacław unieważnia skradzioną książeczkę wojskową. 5065-3

MEBLE do sypialń, jadalń. Salonowe, biurowe, kuchenne, poleca **Miejska Wystawa,** plac Halicki 10, w podwórzu. 5032-5

FUTRA przechowuje najstaranniej, pełne zabezpieczenie. Pracownia Futer Karola Schürera, Senatorska 10. Telefon 69-56. 5003-4.

AUTOBUSY i ciężarówki od 3—8 ton najstarszej i największej fabryki niemieckiej „Büssing“ poleca „Elteha“, Legjonów 37. 4520-8

KAPELUSZE i woale żałobne poleca Topolnicka, Pasaż Mikolascha I. piętro. 4901-4.

PRACOWNIA Trykotarska Legjonów 3 w podwórzu, wykonuje wzorzyste garsonki, żakiety, pulowery, podrabia

DZIERŻAWY blizko kolei około 400 mórg, poszukuje pierwszorzędny rolnik. Zgłoszenia do kancelarji adw. Dr. Mazurkiewicza, Akademicka 14. 5099

NA WYJAZD kostjumy kąpielowe, pantofle, czepki, pończochy, rękawiczki, krawaty, poleca Licht, Hetmańska 22. 5098

Belgijska wytwórnia aparatów do przekauczokowywania i naprawy opon samochodowych

odda generalne zastępstwo na Polskę. Tylko poważne zgłoszenia nadesłać: FINKEL GAND I. Bd. du Jardin zoologique. Belgique.

Humor.



NOWOCZESNY MALARZ:
— Tej „martwej naturze“ dam tytuł: kwiat chmielu“

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 80 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.—

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN [illegible]